Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

25. CZERWCA 1926.

NR. 143. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru :

JAN MATYASIK: Pierwszy dzień Sejmu (artykuł wstępny).
GEN. STANISŁAW HALLER: Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.
W. Z.: Przegląd chrześcijańsko-społeczny.
M. K.: Listy rzymskie.
S. S.: O czem piszą inni?
Ch. D. Małopolski zach. o sytuacji politycznej.
M. PADECHOWICZ: Anglja wobec groźby utraty rynków węglowych (w Wiad. gosp.)

Pierwszy dzień Sejmu.

Nudny szablon pierwszego po Rokoszu posiedzenia sejmowego urozmaicił wicemarszałek Daszyński efektowną sceną wyrzucania posłów komunistycznych przez straż marszałkowską. Przed 30 laty, t. j. w czasach, kiedy dzisiejszy wódz P. P. S. nosił z wdziękiem czarną i bujną czuprynę, straż marszałkowska wynosiła raz z parlamentu wiedeńskiego hałaśliwego obstrukcjonistę, który się nazywał Ignacy Daszyński. Był to najbardziej heroiczny moment w karjerze socjalistycznego trybuna. Wynoszony na ramionach straży, słał tow. Ignacy soczyste obelgi pod adresem wicemarszałka Abrahamowicza i premjera K. Badeniego. To było w r. 1897. Wczoraj po raz drugi zetknął się p. Daszyński ze strażą marszałkowską. Ale role się zmieniły: tym razem straż wynosiła innych posłów na rozkaz p. Daszyńskiego. W ten sposób u początku i — zdaje się — u końca swego politycznego żywota, nasz niedoszły Pankracy z Wesołej, głoszący słowami najkrrrwawszą rrrewolucję, odegrał wraz z policją jakąś rolę w burdzie sejmowej.

Mniej efektowną, ale oczywiście ważniejszą była mowa ministra skarbu. Socjalista Zaremba powiedział o niej, że „jej poziom jest taki sam, jak sanacja p. Zdziechowskiego". Gdyby to była prawda, należałoby min. Klarnerowi powinszować... Ale niestety optymizm ministra zbyt przypomina różowe barwy, w jakich malował sytuację finansową państwa jego mistrz, Wł. Grabski, byśmy go słuchali bez zastrzeżeń. Minister podniósł z zadowoleniem, że deficyt z miesiąca na miesiąc maleje (w maju wynosił 12 milj.), że podatki w 5 miesiącach dały 43%, a podatki bezpośrednie nawet 50% całorocznego preliminarza i że przewidywany na te 5 miesięcy niedobór 130 miljonów wyniósł faktycznie tylko 60 miljonów zł. Tak, to wszystko jest prawda i zasługę tej poprawy finansów trzeba dziś zapisać w całości na konto rządu koalicyjnego, w którym stronnictwa umiarkowane decydowały o polityce skarbowej. Mogą się częścią tej zasługi pochlubić także socjaliści, jako członkowie rządu p. Skrzyńskiego. Czy nie żałują teraz, że tę tak owocną pracę sanacyjną w początkach maja bez racji przerwali?

Minister Klarner przewiduje w roku bieżącym niedobór budżetowy w wysokości 190 milj. zł., który ma być pokryty 10-procentową podwyżką danin publicznych (115 milj.), zwyżką cen spirytusu (35 milj.), oraz oszczędnościami w administracji (10 milj.) i w przedsiębiorstwach (30 milj.). Zdaje się, że cyfra deficytu jest obliczona za nisko, a nadzieje na nowe podatki są zbyt wygórowane. Daniny i monopole przyniosły w 1925 r. 1.332 milj. zł., a na rok obecny preliminuje je p. Klarner w kwocie 1.267 milj., gdy obroty gospodarcze tegoroczne wynoszą zaledwie 60% zeszłorocznych. Suma 2 miljonów zł., wpłaconych w maju tytułem kar zwłoki za zaległe podatki świadczy, że śruba podatkowa działa wprawdzie silnie, ale płacenie podatków idzie coraz ciężej. Czy podwyżka 10% podatków stanie się wobec tego ściągalną i czy przyniesie 115 milj. zł., gdy p. Zdziechowski z tegosamego źródła preliminował tylko 65 mil.? Tę samą wątpliwość budzi cyfra projektowanych 30 milj. oszczędności, do których rząd obecny dotąd się nie zabrał. Jest rzeczą znamienną, że p. Klarner nie myśli o obcięciu budżetu wojskowego, który jego poprzednik usiłował zmniejszyć o 23 miljony.

Ale budżet i kwestja jako realności ustępuje obecnie na plan drugi przed reformami politycznemi, które niewątpliwie dominować będą w ciągu obecnej sesji sejmowej. Z zadowoleniem stwierdzić trzeba, że Ch. D. i Piast występują z własnymi projektami zmiany ordynacji wyborczej. Jak słyszymy, oprócz zmniejszenia liczby posłów i zmiany okręgów wyborczych, także obecny cenzus wieku zostanie zaatakowanym. Czynne prawo wyborcze przysługiwać ma od lat 25, a bierne od lat 30. Mówi się także o t. zw. panaszowaniu (panache), t. j. o swobodzie wyborców zamieszczania na pierwszem miejscu listy któregobądź z kandydatów, na tej liście wypisanych. Byłaby to kombinacja wyboru imiennego z głosowaniem na listy. Chrześc. Demokracja zamierza nadto zgłosić projekt ograniczenia nietykalności poselskiej do rzeczywistej pracy w Sejmie, z wykluczeniem agitacji pozasejmowej i manifestacji w samej Izbie. Obowiązkiem będzie Rządu poprzeć te wszystkie i inne podobne projekty reform, gdyż nadaremną będzie praca najlepszego choćby rządu, jeśli nie zostanie ulepszony Sejm, źródło ustawodawstwa i kontroli nad władzą wykonawczą. Że myśl reformy Sejmu jest popularną także w niektórych kołach lewicowych, dowodzi artykuł literata Sieroszewskiego, żądający od wyborców umiejętności czytania po polsku. Projekt jest niepraktyczny — ale dobrze charakteryzuje obecne nastroje. Trzeba poprawić Sejm — to jest główne dzisiaj zadanie!

Jan Matyasik.

Przypuszczalny skład gabinetu francuskiego.

Paryż. (PAT.). Caillaux miał w zasadzie zgodzić się na objęcie teki finansów. Briand zamierza podobno utworzyć gabinet, oparty przeważnie na nowych elementach. Minister finansów objąłby w tym gabinecie jednocześnie stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów, tekę wojny objąłby generał **Targe**, oświaty **Herriot**, zaś **Laval, Durand, Leygues, Perrier, Jourdain, Durafour**, oraz **Binet**, pozostaliby na dotychczasowych stanowiskach. Jak twierdzi Agencja Havasa, Briand **zdecydowany jest złożyć gabinet w ciągu dnia, poczem wieczorem przedstawi go Doumerguowi.**

—oOo—

Wojna celna między Węgrami a Czechosłowacją nieunikniona.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, ż poważne koła węgierskie **uważają wojnę celną między Węgrami a Czechosłowacją za nieuniknioną.** Naprężone stosunki gospodarcze między Węgrami a Czechosłowacją wyzyskiwane są już teraz przez przemysłowców zagranicznych, tembardziej, że **kupcy węgierscy unieważnili znaczne zakupy w Czechosłowacji. Przemysłowcy** belgijscy interesują się eksportem towarów szklanych do Węgier. Również **niemieccy** przemysłowcy tekstylni zasypują Węgry ofertami. Austrjaccy przemysłowcy chcą również skorzystać z naprężenia między oboma krajami.

—oOo—

Przed dymisją Benesza.

Benesz zmieni przynależność partyjną?

Praga. (AW) Dotąd nie zapadła decyzja w sprawie dymisji ministra Benesza. **Spodziewaną jest ona jutro po posiedzeniu wydziału wykonawczego stronnictwa narodowych socjalistów.** Krążą pogłoski, **że nastąpi** rekonstrukcja gabinetu. Benesz wystąpi ze stronnictwa narodowych socjalistów i **wstąpi do stronnictwa przemysłowego.** Wówczas zatrzymałby on mandat poselski i mógłby pozostać na stanowisku ministra spraw zagranicznych, ignorując zatarg dotychczasowego swego stronnictwa z rządem. W związku z temi pogłoskami „Venkov", organ agrarjuszy, twierdzi, że **przeciwnicy Benesza nie zgodzą się na takie rozwiązanie.**

—oOo—

Sowiety nie wiele sobie robią z protestów Anglji.

Lwów. (PAT.) „Gazeta Poranna" w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi z Moskwy, że na specjalnem posiedzeniu Kominternu postanowiono protest rządu angielskiego przeciw popieraniu finansowemu górników angielskich **odrzucić, jako próbę mieszania się do spraw wewnętrznych Sowietów.** Akcję pomocy finansowej postanowiono prowadzić nadal, a nawet wzmocnić ją, **nawołując robotników wszystkich krajów do składania większych ofiar** na rzecz strajkujących. Postanowiono ponadto w dniach najbliższych przesłać do Anglji zebraną ostatnio większą kwotę.

—oOo—

Chłopi rosyjscy dość już mają rządów sowieckich.

Krwawy bunt chłopski w okolicy Witebska.

Lwów. (PAT.). „Gazeta Poranna" w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi z Witebska, **że** na tle niezadowolenia z nadmiernego obciążenia podatkami, **wybuchły tam poważne rozruchy chłopskie.** Zbuntowani chłopi zamordowali kilkunastu urzędników, **którzy** przybyli na wieś, w celu ściągania podatków. **Wysłano ekspedycję karną, która stłumiła bunt.** Aresztowano 61 chłopów i oddano ich do dyspozycji sądu wojskowego. **Czeka ich wszystkich kara śmierci.**

Sen. Adelman będzie zaproszony

do Prezydenta Mościckiego.

Senator Adelman otrzymał od premjera Bartla, oraz marszałków Trąmpczyńskiego i Rataja pisma, wyrażające **ubolewanie z powodu incydentu niedopuszczenia go wraz z delegacją krakowską do Prezydenta Rzeczypospolitej.** Autorzy listów stwierdzają, że niedopuszczenie sen. Adelmana zostało spowodowane przez **nietakt oficera kancelarji wojskowej,** że Prezydent Rzeczypospolitej jest tym faktem zaskoczony i zadziwiony i że **w najbliższym czasie zaprosi do siebie sen. Adelmana na konferencję.**

Zaznaczyć należy, że sen. Adelman prowadził delegację z Krakowa jako starszy Kongregacji kupieckiej, celem zaproszenia p. Prezydenta do Krakowa na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach wyższego Studjum handlowego.

—oOo—

INTERPELACJA POS. HOLEKSY DO MINISTRA OŚWIATY.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowym posiedzeniu sejmu **pos. Holeksa** (Ch. D.) wniósł interpelację do p. min. oświaty, przeciwko zamierzonemu przez rząd zwinięciu z nowym rokiem szkolnym **seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Kętach.**

—oOo—

Ks. A. Lisiecki obejmie archidjecezję

gnieźnieńsko-poznańską.

Warszawa. (Telef. wł.). W miejsce biskupa śląskiego **ks. Hlonda**, który miał objąć archidyecezję gnieźnieńsko-poznańską, wysuwana jest obecnie kandydatura **ks. Arkadjusza Lisieckiego,** znanego pisarza i tłómacza pisma świętego.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). W środę po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, wyjeżdża w sobotę na objazd Zagłębia dąbrowskiego, śląskiego i Zagłębia **naftowego.** Objazd będzie trwał 3 dni.

—oOo—

Kandydatami na stanowisko marszałka są:

J. ŻDZIECHOWSKI, M. RATAJ, POS. CHACIŃSKI I POS. DASZYŃSKI.

Warszawa. Telef. wł.) Kwestja przyszłego maszałka Sejmu, która stoi jako pierwszy punkt porządku obrad piątkowego posiedzenia Sejmu, stanowi przedmiot nieoficjalnych rozmów pomiędzy stronnictwami. Stronnictwo „Piasta" nosi się z myślą **ponownego wyboru marszałka Rataja.** Socjaliści chcieliby wysunąć **posła Daszyńskiego**, ewentualnie **posła Marka.** W kołach Z. L. N. mówi się o kandydaturze **J. Zdziechowskiego,** z niektórych kół wysuwają kandydaturę **pos. J. Chacińskiego (Ch. D.).**

Zwracają jednak uwagę, że zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi, przyjętemi na Zachodzie, **stanowisko marszałka** obsadza zwyczajnie **najliczniejszy klub** w parlamencie. W danym wypadku stanowisko to miałoby przypaść **Z. L. N.**, gdyby zaś Z. L. N. nie chciał z tego prawa korzystać, wtedy przyszłaby kolej na drugie liczne stronnictwo, t. j. na „Piasta".

Wątpliwem jest jednakże, czy te stronnicwa, które wczoraj nie głosowały za votum dla marszałka Rataja, oddałyby głosy ponownie na niego.

—oOo—

Dyskusja nad prowizorjum budżetowem w komisji.

Żaden z posłów nie chciał podjąć się referatu budżetu tak, że musiano wyznaczyć go z urzędu

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja budżetowa pod przewodnictwem **pos. Głąbińskiego** (Z. L. N.), przystąpiła w środę do rozpatrywania prowizorjum budżetowego. Na wstępie wyłoniły się **trudności** przy wyborze referenta. **Pos. Rymar** (Z. L. N.), któremu zaofiarowano objęcie referatu, nie chciał się podjąć tego stanowiska. Z kolei **odmówili przedstawiciele** Ch. D., „Wyzwolenia" **i Związku Chłopskiego.** Na wniosek **pos.** Byrka (P. S. L.) odroczono posiedzenie na 10 minut dla porozumienia się z przewodniczącym **komisji** i ze **spełniającym** obowiązki marszałka, **posłem Daszyńskim.**

Pos. Głąbiński **zaproponował** powierzenie **referatu pos. Kościałkowskiemu** (Klub pracy). Po konferencji pomiędzy Głąbińskim a pos. Kościałkowskim, p. Daszyński wystosował do komisji pismo z zawiadomieniem, **że wyznacza z urzędu pos. Kościałkowskiego.** Zachowanie się stronnictw lewicy do rządu Bartla było **żywo** komentowane, zwłaszcza, gdy następnie w dyskusji przedstawiciel Wyzwolenia pos. Łypacewicz wręcz oświadczył, że **klub jego**

NIE MA ZAUFANIA

do obecnego rządu.

Referent Kościałkowski **ograniczył się do jednego zdania** i prosił o przystąpienie do dyskusji. Min. Klarner wygłosił z kolei trwające 2 godziny przemówienie, w którym zobrazował wyniki gospodarki skarbowej. Z cyfr podanych za pierwszych 5 miesięcy wynika, że **deficyt skarbowy wynosił w styczniu 34 milj. zł.,** w dalszych trzech miesiącach po 8—10, a **maj zamknięto bez deficytu.**

W dyskusji przemawiali nasamprzód **pos.** Wiślicki (koło żyd.), który do znudzenia powtarzał żale żydów i kupców żydowskich na przeciążenie podatkami, a specjalnie podatkiem obrotowym i zaatakował rolników, za **rzekome uchylanie się od ciężarów na rzecz państwa.**

Pos. Byrka (PSL.) w gwałtownych słowach zaatakował min. Klarnera, **jako prawą rękę Władysława Grabskiego,** który doszedłszy do władzy, przywraca metody i ludzi Władysława Grabskiego. Jako charakterystyczne dla nowego rządu uważa

ZUPEŁNE ZANIECHANIE OSZCZĘDNOŚCI

i powiększanie ilości wiceministrów i departamentów i t. d. Zakończył oświadczeniem, że **klub jego będzie głosował za prowizorjum budżetowem jako koniecznością państwową.**

Tym samym zwrotem zakończył pos. Łypacewicz, który wysuwa ku zdumieniu obecnych, **konieczność wzmożenia produkcji a zmniejszenia ciężarów podatkowych i społecznych, niebacznie na tę produkcję nakładanych.**

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał długo pos. Michalski (Ch. N.), bardzo ostro atakując prowizorjum, poczem odpowiadał znowu min. Klarner. Zwracało uwagę, że na sali było obecnych **oprócz teraźniejszego aż pięciu b. ministrów skarbu.**

Warszawa. (Telef. wł.) Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej pos. Sanojca (Wyzwolenie) bardzo ostro zaatakował marsz. Piłsudskiego, co wywołało zrozumiałą sensację.

We czwartek koniec dyskusji nad prowizorjum. W tym dniu zabierza głos na komisji pos. Kwiatkowski imieniem klubu Ch. D.

Deklaracja Klubu Ch. D. w Sejmie.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Sejmu zaznaczamy, iż **deklaracja Klubu Ch. D.** wywarła w **sferach parlamentarnych duże wrażenie.** Deklaracja wygłoszona przez pos. Holeksę, była bardziej stanowczą i znacznie ostrzejszą, niż enuncjacje ZLN. i Ch. N. Pos. Holeksa wspomniawszy o osłabieniu międzynarodowego znaczenia Polski i naruszeniu spoistości armji, stwierdzał m. in., że

> **„zbrodnicza demagogja żywiołów współodpowiedzialnych za zamach zagraża naszemu ustrojowi społecznemu, a rząd zdaje się nie poświęcać dostatecznej uwagi temu niebezpieczeństwu. Przeciwnie, stwierdzamy, że tworzy się nakładem olbrzymich sum nieznanego pochodzenia we wszystkich częściach kraju zbrojne hufce „Strzelca", które stanowią groźne niebezpieczeństwo dla porządku prawnego i społecznego".**

Następnie zaznaczył pos. Holeksa, iż „nie bez udziału czynników odpowiedzialnych prowadzi się gwałtowną kampanję przeciw Sejmowi" i podkreślił, że sanacja życia gospodarczego może być tylko wtedy przeprowadzona, jeżeli **„wyjdziemy ze stanu niepewności i niespodzianek na pewną drogę ładu i poszanowania prawa".** Wreszcie stwierdził pos. Holeksa, że **metody usuwania niewygodnych urzędników i generałów „muszą wywoływać w kraju głęboki ferment,** obniżać w społeczeństwie powagę władzy i utrudniać sanację stosunków gospodarczych".

Klub Ch. D. obraduje nad zmianą konstytucji

Warszawa. (Telef. wł.) We środę przez cały dzień obradował Zarząd główny stronnictwa Ch. D. **pod przewodnictwem prezesa, ks. senatora Adamskiego.**

Obrady Zarządu poświęcone były omówieniu i przygotowaniu wniosków **w przedmiocie zmiany konstytucji.** Wnioski te, które ostatecznie polecono wygotować komisji, będą wniesione przez klub parlamentarny na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

—oOo—

Projekt „Piasta" reformy ordynacji wyborczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer rozpoczął we środę narady z przedstawicielami stronnictw **w sprawach konstytucji.** Zrana byli przyjęci przedstawiciele klubu Piasta, mianowicie pos. **Dębski, Kiernik i Potoczek.**

Klub Piasta w tej sprawie odbył w środę posiedzenie i omawiał własny projekt ordynacji wyborczej i konstytucji, opracowany przez senatora Buzka i Kiernika.

Projekt ten ogranicza liczbę posłów do 300 z tem, że liczba senatorów nie może przekraczać jednę czwartą liczby posłów. Posłowie wybierani być mają w okręgach jednomandatowych, za wyjątkiem województw wschodnich o ludności mieszanej, gdzie mają pozostać okręgi wielomandatowe.

Wybory mają się odbywać przez głosowanie na indywidualnych kandydatów, a nie, jak dotychczas, na numery list.

Ciekawą inowację wprowadza artykuł 8. Artykuł ten brzmi:

Kandydaci, którzy nie są zgłoszeni przez stronnictwo, wykazujące w poprzednim Sejmie conajmniej 15 posłów, obowiązani są poprzeć swoją kandydaturę **zgłoszeniem, podpisanem przez conajmniej tysiąc wyborców danego okręgu, lub złożyć kaucję w wysokości 2 tysiecy złotych w złocie.** Prawdziwość podpisów wyborców na zgłoszeniu winna być sądownie lub notarjalnie zalegalizowana, lub przez urzędy gminne potwierdzona. Złożone przez kandydata 2 tysiące zł. w złocie przypada na rzecz skarbu państwa, jeżeli kandydat nie uzyskał conajmniej tysiąca głosów.

—oOo—

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

VII. Trudności transportowe. Zachowanie się gen. Sikorskiego.

Już po wypadkach warszawskich mówiły mi różne osoby, zamieszkałe w Śródmieściu, które obserwowały zachowanie się tamtej strony podczas naszego ataku, **że atak dalej prowadzony, byłby się absolutnie powiódł.** Dzisiaj trudno to rozstrzygnąć. W każdym razie trzeba wziąć pod uwagę, że zajęcie naszemi, jeszcze stosunkowo niewielkiemi siłami tylko połowy miasta, bez obsadzenia wszystkich trzech mostów i trzymania dostatecznych rezerw w tyle dla trzymania miasta w rygorze i odparcia posiłków jadących z zachodu dla tamtej strony, byłoby stworzyło sytuację krytyczną. Trzeba więc było albo dotrzeć do wszystkich trzech mostów, albo się nie za głęboko zapuszczać. Gen. Rozwadowski wybrał drugą ewentualność.

Słyszałem też zarzut, że 71 p. p. był w złym kierunku skierowany, że trzeba było go ściągnąć na Saską Kępę i przeprawić promami do Belwederu, zamiast go użyć od północy. Także ten zarzut wygląda na e s p r i t d'e s c a l i e r, bo go słyszałem obecnie od oficerów, którzy w Belwederze byli i 13 maja go nie podnosili. Wtedy nie wiedziano, czy się 71 p. p., idąc na Saską Kępę, w jakie uboczne walki na Pradze nie zawikła, co byłoby najgorzej i zresztą chciano z niego i 30 p. p. stworzyć silniejszą grupę. Skoordynowanie akcji 71 p. p. z grupą Belwederską było wogóle trudne z powodu braku prędkiej łączności.

Podczas gdy się po udanym ataku na ul. Piękną sytuacja koło Belwederu znacznie poprawiła, zaczęła nas sytuacja na kolejach coraz bardziej niepokoić. Doszły nas wiadomości, że **gen. Małachowski, dowódca dywizji w Łodzi, zrobił zamach i internował naprzód gen. Junga,** dowódcę O. K. Łódź, a potem także wojewodę Darowskiego, i o jego zamiarze nieprzepuszczenia żadnych transportów przez Łódź. Dowiedzieliśmy się także o wyjeździe dwóch baonów 37 p. p. pod dowództwem pułk. S. G. Bortnowskiego z Kutna do Warszawy na tamtą stronę, przyczem 3. baon tego pułku miał zostać w Kutnie i przeszkadzać naszym transportom. Było rzeczą jasną, że **jest to akcja dla odcięcia nas na wszystkich trzech linjach kolejowych, wiodących z zachodu: przez Kalisz, Strzałków i Toruń od Poznania i Torunia.** Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że także **gen. Stanisław Wróblewski,** dowódca 7 dyw. piechoty **w Częstochowie, naszych transportów nie przepuszcza, więc także czwartą linję kolejową** (z Krakowa) **przeciął.** Także kolejowcy w obrębie warszawskiej Dyrekcji kolejowej zaczęli robić trudności naszym transportom.

Widząc, że się sprawa na kolejach zaczyna mocno psuć, daliśmy odnośnym D. O. K. radjotelegrafem rozkazy, aby transporty swój przejazd na kolejach siłą forsowały i najważniejsze dworce oficerami obsadziły. Oprócz tego **wysłaliśmy gen. Żymirskiego z dwoma oficerami autem do Skierniewic i Łowicza, aby przy przepychaniu transportów pomagał.** Zgłosił się dobrowolnie do tej służby i miał dalekoidące pełnomocnictwa gen. Malczewskiego i ministra kolei Chądzyńskiego, dające mu prawo nawet zawieszania urzędników kolejowych w służbie. Później, gdy się dowiedzieliśmy, że także gen. Stanisław Wróblewski nasze transporty przez Częstochowę nie przepuszcza, mianował gen. Malczewski generała Szeptyckiego zewnętrznym dowódcą wojskowym dla D. O. K. Przemyśl, Kraków, Poznań i Łódź, robiąc go odpowiedzialnym za przeforsowywanie transportów siłą.

Gdy się minister Piechocki dowiedział, że się sprawa na kolejach psuje, robił wyrzuty, że się Poznańskiego wcześniej i energiczniej nie poruszyło, że Poznań nie wie o naszej krytycznej sytuacji w Belwederze, że trzeba teraz gen. Hauserowi polecić, aby posiłki automobilami, nie koleją wysyłał. Wiedziałem zgóry, że wysyłka wojsk automobilami jest życzeniem nie do spełnienia, że gen. Hauser już wszystko robi, co może. Nie chcąc jednak, aby ktoś mógł podnieść zarzut, żeśmy wszystkich środków nie próbowali, nadałem telegram do gen. Hausera w Poznaniu i gen. Hubiszty w Toruniu, by wszystkie siły, bez których się chwilowo obejść mogą, natychmiast **— o ile możności automobilami —** wysłali. Naturalnie, że ten telegram nic nie pomógł, bo automobili nie było, wojska musiały więc jechać jak dotąd pociągami kolejowymi.

Minister Piechocki zaproponował też, że wyleci samolotem do Poznania dla osobistego przedstawienia sytuacji, w jakiej się Belweder znajduje. Później p. premjer Witos mi oświadczył, że on też ma zamiar do Poznania się udać. Ostatecznie jednak — zdaje się, że po rozmowie z P. Prezydentem Rzeczypospolitej — stanęło na tem, że ministrowie Piechocki i Osiecki odlecieli do Poznania, a premjer Witos został w Belwederze.

Swoje zadanie **przeforsowywania transportów najenergiczniej wypełnił gen. Hauser,** dowódca O. K. VII. Wysunął oddział wojskowy z Kalisza w stronę Łodzi, aby zbuntowaną Łódź zaszachować, obsadził dworzec w zbuntowanem Kutnie saperami i baonem ochotników z Poznania, sformowanym przez gen. Dowbora i pchał transporty przez Strzałków—Kutno—Łowicz do Warszawy. Tory, które strona przeciwna co chwila zrywała, same transporty sobie naprawiały.

Także gen. **Szeptycki,** który bawił 13 maja w Katowicach dla zabezpieczenia granicy górnośląskiej, **przełamał swojemi zarządzeniami opór Częstochowy,** ale dopiero później, 14 maja. Gen. Galica, który jechał z dwoma pułkami podhalańskiemi ze Śląska Cieszyńskiego do Warszawy, **przeforsował z rozkazu gen. Szeptyckiego przejazd w Częstochowie** dla siebie, piechoty ze Śląska, 3 pułku ułanów i 6 pap. Generał Szeptycki mi mówił, że gen. Wróblewski bezpośrednio po przełamaniu oporu do zatrzymanie transportów się nie przyznawał i twierdził, że incydent był tylko pomyłką.

W godzinach popołudniowych 13 maja (czwartek) zaczął nadjeżdżać 37 pułk piechoty z Kutna, o którym poprzednio mówiłem, dla strony przeciwnej. Nasi lotnicy kilka razy pociągi bombami zatrzymywali i obłożyli też bombami pułk przy wyładowaniu. To go wprawdzie nie zatrzymało, ale wywołało bądź co bądź kilkogodzinne opóźnienie przyjazdu.

Dnia 13 maja wieczorem otrzymaliśmy lotnikiem **długi raport gen. Sikorskiego ze Lwowa. Mówił, że ani sam przybyć, ani dywizji piechoty przysłać nie może.** Motywował to ruchami bolszewików na granicy państwa, zachowaniem się ludności ruskiej, odmową transportowania oddziałów nawet ze strony narodowych związków kolejowców, a specjalnie co do przysłania 26 p p. tem, że wszyscy oficerowie pułku stanęli do raportu i prosili o niewysyłanie do Warszawy. Co do swej osoby mówił, że w tak krytycznej sytuacji ma dowódca O. K. obowiązek pozostania na swym obszarze i że w Belwederze jest dosyć generałów już dowodzących. Za to zwracał gen. Sikorski uwagę na brak dycypliny w obrębie O. K. Przemyśl, gdzie szef sztabu O. K. ppułk. S. G. Ścierzyński wysyła bez wiedzy swego dowódcy oddziały 2 dyw. leg. na pomoc tamtej stronie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej i rząd byli właśnie zebrani, gdy ten raport nadszedł. Znać było na twarzach wrażenie zawodu. Dla nas wojskowych największym było zawodem, żeśmy się **dopiero z tego raportu dowiedzieli, iż 26 p. p. jeszcze ze Lwowa nie wyjechał.** Rozkaz do wysłania 26 p. p. wyszedł 12 maja do Lwowa, mieliśmy więc prawo przypuszczać, iż ten pułk już Kraków minął. Zachowanie się pułk. Waniczka, dowódcy 26 p. p., oficera dotąd pierwszorzędnego, który zamiast wydania rozkazu, pozwalał na rady oficerskie, było dla nas niezrozumiałem. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zrobił uwagę, że **trzeba będzie się posiłków ze Lwowa wogóle zrzec,** a premjer Witos zapytał mnie po konferencji, czy, według mego zdania, tylko przytoczone powody były dla odmowy miarodajne, **czy też może inne, polityczne.** Odpowiedziałem, że ponieważ gen. Sikorski mówi o dostatecznej ilości generałów w Belwederze, więc przypuszcza może, że będzie wyznaczony na niższe dowództwo, co jednak naturalnie nie było zamiarem ani p. ministra spraw wojskowych, ani mojem.

Gen. Stanisław Haller.

Przegląd chrześcijańsko-społeczny.

Akcja polityczna katolików w Belgji. — „Boerenbond". — Imponująca manifestacja. — Cyfry. — Ruch umysłowy. — Szkoła katolicko-społeczna.

Kilka faktów z zagranicznego ruchu chrześcijańsko-społecznego. A mianowicie w Belgji.

Belgja jest tym krajem, który, obok Holandji i Niemiec, posiada najlepiej dziś zorganizowaną społeczną akcję katolików. Nie można o tem powiedzieć o ich organizacji politycznej. Ta bowiem, mimo zewnętrznej jednolitości, wykazuje duży wewnętrzny brak spoistości. I tak, w łonie partji katolickiej dają się odróżnić wcale dokładnie cztery, samodzielne, grupy: robotników (określających się mianem „chrześcijańskiej demokracji", a kierowanych przez Dominikanina O. Rutten), — rolników, — mieszczan i — urzędników. Nie zawsze udaje się kierownictwu sprowadzić tendencje tych czterech grup do wspólnego mianownika i dyscyplinę partji zachować. Tak n. p. od poparcia obecnego rządu koalicji katolików i socjalistów pod przewodnictwem p. Jaspar, usunęli się „chrześcijańscy demokraci"...

Natomiast społeczna akcja katolików belgijskich zasługuje na pełne uznanie. Tyczy się to w szczególności starej organizacji włościańskiej, głównie flamandzkiej, t. zw. „Boeren-bond" (Związek chłopski).

Związek ten obchodził w Zielone Święta bieżącego roku uroczyście 35-tą rocznicę swojego założenia. Obchód — jak wynika ze sprawozdań prasy zagranicznej — wypadł imponująco. Do Lovanjum, siedziby Związku, przybyło 50 tysięcy (!) włościan, którzy pod koniec Kongresu urządzili manifestacyjny pochód przez miasto przy dźwiękach orkiestr kilkudziesięciu; uszykowani w 224 oddziałów, stosownie do liczby istniejących grup lokalnych, defilowali przed swojem kierownictwem, b. premjerem i głównym organizatorem Związku, p. Poullet'em.

Pochód zatrzymał się na olbrzymim „placu Ludowym". Na trybunie zasiedli: nowy Prymas Belgji, arcyb. Mgr. van Roey, przedstawiciele rządu i miasta. Szczególnie gorącą owację zgotowano Prymasowi, który cieszy się w „Związku" niezwykłą popularnością, jako jeden z jego organizatorów i syn flamandzkiego włościanina z okolic Antwerpji.

„Związek chłopski" był założony w roku 1890 dla popierania interesów włościaństwa przez ks. Mellaerts i b. premjera, p. Helleputte. W roku 1892 liczył 2 tysiące członków, — w 1896 już 10 tysięcy, — w grudniu 1925 aż 104 tysięcy. Zważyć należy, że członkami „Związku" są sami tylko samodzielni ojcowie rodzin, skutkiem czego faktyczna liczba osób popierających go jest kilkakrotnie wyższą od podanej. Ponadto specjalny oddział „Związku" zorganizował 67 tysięcy gospodyń wiejskich.

O rozmiarach działalności „Związku" świadczy kilka cyfr z ostatniego sprawozdania. I tak: w roku 1925 zakupiono towarów (głównie zboża) dla członków za 130 miljonów frs. „Kasa kredytowa Związku chłopskiego" posiada obecnie 650 miljonów frs., pochodzących z oszczędności chłopskich. Jest ona słusznie uważana za — największy Bank w Belgji.

Nic dziwniego, że dzięki tej wspaniałej organizacji, włościaństwo belgijskie stanowi w państwie czynnik pierwszorzędnej rangi.

„Związek chłopski" jest tylko jedną z czterech wielkich organizacyj katolickich w Belgji. Świetnie również zorganizowano syndykaty robotnicze i akcję dla „stanu średniego", dla mieszczaństwa. O nich przy innej okazji.

Tymczasem warto rzucić pytanie: — czemu zawdzięczając katolicy belgijscy ten wspaniały stan swych organizacyj?

Paryska „Vie catholique" i praskie „Lidove Listy" zwracają uwagę na wielkie zasługi literatury chrześcijańsko-społecznej i ruchu umysłowego, który ona w Belgji stworzyła.

Wydanie encyklik społecznych Leona XIII zapoczątkowało w Belgji niezmiernie żywy ruch umysłowy i literacki. Ogniskował się on głównie w Lovanjum, w uniwersytecie, gdzie szereg wybitnych katolickich socjologów tworzył teorję chrześcijańsko-społeczną, pobudzał do studjów, do zjazdów i akcji praktycznej. Wiadomo powszechnie, jak w tym ruchu umysłowym wybitną rolę odegrał kard. Mercier, który dał początek międzynarodowej katolickiej unji dla studjów społecznych.

Prócz tego, już po wojnie przystąpiono do zorganizowania kursów praktycznych dla kierowników akcji chrześcijańsko-społecznej. Stało się to w roku 1920 przy współdziałaniu kard. Merciera. Stworzono „Katolicko - Społeczną Szkołę Normalną". Studjum trwa 2 lata. Pierwszy roku ma charakter przygotowawczy, — wykłada się prawo, ekonomję społeczną, psychologję, hygjenę, statystykę, spółdzielczość; poza tem słuchacze biorą udział w praktycznej pracy. W drugim roku następuje specjalizacja w obranych przedmiotach. Kurs kończy się egzaminami i rozdzielaniem dyplomów. Dotąd rozdano 65 dyplomów, w tem 15 kobietom.

W. Z.

Dawna ordynacja studjów akademickich

Socjaliści przeciw ulgom dla akademików.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej uchwalono projekt ustawy, umożliwiającej studentom wszystkich wydziałów (prócz filozoficznych), którzy rozpoczęli studja przed 15 września 1920 r., zdanie końcowych egzaminów według dawnych przepisów aż do 31 grudnia 1926 r.

Rady Wydziałowe mogą w poszczególnych wypadkach przedłużyć ten termin aż do 31 grudnia 1928 r.

Zmianę tę uchwaliła komisja w trzeciem czytaniu przeciwko głosom mniejszości narodowych, PPS. i „Wyzwolenia". **Socjalista pos. Piotrowski protestował przeciwko rozpatrywaniu jakichkolwiek ustaw i zapowiedział najgwałtowniejszą opozycję.** W ten sposób **młodzież akademicka zostałaby pozbawiona możności ukończenia studjów** i to ta właśnie młodzież, która rzuciwszy ławy szkolne, poszła bronić Ojczyzny wtedy, gdy żydzi masowo zalali uniwersytety.

ZAMACH NA DEPARTAMENT WYZNAŃ RELIGIJNYCH PRZY MIN. W. R. I O. P.

Sfery katolickie zaniepokojone są bardzo uporczywemi pogłoskami, że rząd, a w szczególności minister spraw wewnętrznych p. Młodzianowski i minister oświaty p. Mikułowski-Pomorski, zamierzają spełnić życzenie masonów, socjalistów: przenieść departament wyznań przy ministerstwie W. R. i O. P. do ministerstwa spraw wewnętrznych i przydzielić go tam do departamentu bezpieczeństwa, czyli w ten sposób sprawy związane z Kościołem oddać bezpośrednio pod władzę policji i tak poniżyć powagę Kościoła i religji. Innego bowiem celu, a już najmniej oszczędności nie można się w projektach ministerstw dopatrzyć. Projektami tego rodzaju oburzeni są nawet żydzi i prawosławni. Społeczeństwo katolickie musi się corychlej domagać wyjaśnień w tej sprawie.

Wysłanej z tego powodu przez Klub Ch. D. delegacji oświadczył dziś p. Bartel, iż o tym projekcie nic mu nie wiadomo i **przeciwstawi się wszelkim tego rodzaju zamysłom.**

—o—

O czem piszą inni?...

Bolszewickie przemówienie posła Ledwocha. — Mamy rząd „z zabarwieniem konserwatywnem". — P. Piłsudski nie popiera Związku Naprawy?

Coraz to nowe szczegóły antypaństwowej roboty Stronnictwa Chłopskiego wychodzą na jaw. Godnym uczniem pos. Bryla, który zamawia już żelazne laski dla swych bojówek, okazuje się pos. Ledwoch. Na wiecu w Szczekocinach wygłosił — jak donosi „Rzeczpospolita" — takie przemówienie:

„Lud musi z bronią wywalczyć swoje prawa, a więc zabrać obszarnikom ziemię, puścić z dymem dwory i pałace, choćby najbardziej ozłocone i hrabskie, dobytek zagrabić, właścicieli wymordować!

Do urzeczywistnienia tych celów chłopi muszą **masowo zapisywać się do „Strzelca",** od którego po wpłaceniu 50 gr. składki, otrzymają karabin i naboje, a szkolić ich będą specjalni instruktorzy".

Nic dziwnego, że tegoż jeszcze wieczora odbyły się ćwiczenia ze strzelaniem i śpiewaniem rewolucyjnych pieśni, a w jednej z okolicznych wsi wyrąbano kilka morgów lasu rządowego.

Radykalne pisma chłopskie mają niemały kłopot z wyjaśnieniem ewolucji rządu p. Bartla. „Przyjaciel Ludu" sądzi, że jest to skrystalizowany już rząd

„umiarkowany, z zabarwieniem raczej prawicowem, konserwatywnem. Od naszego radykalizmu jest on dość daleki. Ani przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania, ani gruntownych zmian w administracji państwowej w kierunku chłopskim i robotniczym nie można się za ery tego rządu spodziewać".

Mimo to twierdzi „Przyjaciel Ludu", że rząd ten „jest bez żadnego porównania lepszy" od poprzedniego.

O omawianym w „Głosie Narodu" „szarym faszyźmie" pisze „Robotnik":

„Jeżeli idzie o sam fakt wciągania Związku strzeleckiego do próby utworzenia jakiegoś nowego stronnictwa, opartego o organizacje przysposobienia wojskowego, to próby te istnieją w samej rzeczy, a **wylęgły się w głowach pp. Lechnickiego i Paschalskiego,** którzy po nieudałych występach wyborczych w r. 1922, **chcieliby teraz powetować ówczesną klęskę. Że PPS. przeciwstawiała się i przeciwstawi się nadal z całą stanowczością kombinacjom tego typu, to także rzecz pewna.** Ale niema żadnych dowodów, że Piłsudski popiera to nowe stronnictwo".

Jeżeli jednak Związek Naprawy wciąga w agitację osobę p. Piłsudskiego, to można chyba przypuszczać, że dzieje się to za jego zgodą. Qui tacet, consentire videtur.

S. S.

Listy rzymskie.

Zainteresowanie Polską. — Bronisław Gimpel, „cudowne polskie dziecko". Koncert polski.

Rzym i całe Włochy zajmowały się żywo ostatnimi wypadkami polskimi. Nie można powiedzieć, aby to było zaciekawienie objektywne, albowiem w grę wchodziły przekonania polityczne. Mimowoli każdemu nasuwało się porównanie pomiędzy Mussolinim a Piłsudskim, które bynajmniej nie wypadło na korzyść tego ostatniego. Włoch faszysta wściekał się na samą myśl, że można się odważyć na coś podobnego. Wypadki w Portugalji odwróciły cokolwiek uwagę od Polski, ale i tu porównanie nie wypadło pomyślnie dla nas, gdyż rewolucja w Portugalji odbyła się bezkrwawo, z programem z góry ułożonym, a wykonanym szybko i sprawnie.

W ostatnich dniach pisze się także o „cudownem dziecku polskiem" Bronisławie Gimplu. Do Rzymu przyjechał on poprzedzony sławą swoich sukcesów w całych Włoszech, gdzie przez czas swojego 3-miesięcznego pobytu, dał 57 koncertów. Według opowiadania samego młodocianego artysty, po jednym koncercie ciągnięto go w automobilu, który tak był obciążony najbardziej rozgorączkowanymi admiratorami, że resory popękały. Odprowadzano go w tryumfie do hotelu, zapraszano, fetowano. Od d'Annunzia otrzymał w darze tabakierę srebrną z kameą, na której wyrył szpilką sam poeta: d'Annunzio Bronisł. Gimpel, a w liście napisał, „cudowne dziecko przesyła w darze drugiemu cudownemu dziecku swojego stulecia". W Rzymie został on przyjęty przez Mussoliniego w tegoż apartamencie w Villa Torlonia. Wykonał w obecności Duce'go program, na który złożyły się utwory Paganiniego, Sarasattego, Vitalego i inne. Na specjalne życzenie Mussoliniego odegrał ponad program walc Szopena, oraz Koncert i Scherzo-Tarantellę Wieniawskiego. Mussolini, sam artysta-skrzypek, był tak rozentuzjazmowany, że uściskał młodego artystę, pocałował go w czoło i podarował mu swoją fotografję w srebrnych ramach, z następującą dedykacją: „A Bronislao Gimpel, fulgide aurora di piu grande giornata. Mussolini". Na co skrzypek z całą pewnością siebie, cechującą jego pochodzenie, wyciągnął przygotowaną fotografję własną z napisem: „A Benito Mussolini, animatore, dominatore delle fortune d'Italia nell'arte, nella vita. Bronisław Gimpel". Jak wiadomo, Gimpel pochodzi z żydowskiej rodziny, osiadłej we Lwowie. Ojciec jego jest dyrektorem orkiestry, ma dwóch synów pianistów, z których Jakób, zawsze według informacji Bronisława, dorównuje Paderewskiemu ,a drugi jeździ z nim w charakterze opiekuna i akompanjatora. Bronisław Gimpel, według zdania znawców, osiągnął już najwyższy stopień doskonałości, pod względem czystości tonów, pewności i brawury w wykonaniu najtrudniejszych utworów. Obaj bracia dobrze ułożeni, mówią poprawnie po polsku i wszędzie manifestują swoją polską narodowość. Gimpel ma zamiar po paromiesięcznym wypoczynku powrócić do Włoch na czas dłuższy, a Mussolini obiecał lać mu w darze skrzypce Paganiniego. Był też na audjencji u Papieża. Na zaproszenie p. Jerzego Gutkowskiego, członka Komitetu Tow. „Italia e Polonia" i małżonki jego Margr. Cassibilo, w ich salonach wobec Posła i członków Poselstwa i Ambasady, oraz przedstawicieli włoskiego świata artystycznego, odegrał Gimpel kilka utworów, między innymi i Wieniawskiego.

Przed kilkoma dniami u Prezesowej tegoż Towarzystwa, Księżnej Jerzowej Radziwiłłowej w jej pięknym pałacu na Via Boncompagni, odbyło się przyjęcie dla Kardynała Ragonesi'ego, podczas którego śpiewała znana i ceniona artystka polka, pani Wróblewska, oraz p. Gabryszewski, baryton, który przybył do Włoch na dalsze studja. Na przyjęciu byli obecni Ambasador Skrzyński, Posłowie: polski, belgijski i rumuński z małżonką, oraz licznie reprezentowana arystokracja włoska i kolonja polska.

Rzym, w czerwcu. M. K.

Nawrócenie się pisarza polskiego.

Przed paroma dniami w Warszawie przeszedł z kalwinizmu na katolicyzm wraz ze swą żoną i córeczką p. Stanisław Pieńkowski, długoletni współpracownik „Gazety Warszawskiej" i „Gazety Porannej", świetny stylista, wytrawny znawca kwestji żydowskiej, jeden z zasłużonych bojowników o odżydzenie Polski.

Ostatnio p. Pieńkowski był redaktorem tygodnika „Rozwój" poświęconego sprawie odżydzenia kraju. Niestety — zarząd „Rozwoju" na skutek nacisku „Myśli Niepodległej" Adama Niemojewskiego (działającego na rzecz wprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych) udzielił p. Pieńkowskiemu dymisji, przez co przyczynił się do ponownego upadku tygodnika, który dzięki wytężonej pracy p. Pieńkowskiego był aktywną placówką towarzystwa „Rozwój". (s.).

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Polski generał na zjeździe masońskim.

Gen. Karasiewicz-Tokarzewski, były oficer I. Brygady Legjonów Polskich, jeden z głównych filarów „Strzelca", wyjechał na międzynarodowy zjazd teozofów do Bostonu. (s).

Z winy policjanta 1 trup, 8 rannych.

W Gostyninie doszło do poważnych rozruchów z powodu poturbowania staruszki przez posterunkowego. Wzburzony tem tłum usiłował zlinczować posterunkowego, który schronił się do komendy policji. Tłum usiłował tam wtargnąć. Wywiązała się bójka, w której zabito jedną osobę, a 8 raniono. Rozruchy nastąpiły mimo stanowiska starosty, który wydał polecenie aresztowania posterunkowego i zapowiedział przeciwko niemu śledztwo.

—o—

REKTOREM UNIWERSYTETU W POZNANIU na rok szkolny 1926/27 wybrany został profesor zoologji Dr Jan Gabrjel Grochmalicki. Owocem jego podróży i studjów są liczne prace naukowe w języku polskim i niemieckim, przeważnie na temat fauny wodnej.

SZKOŁA TECHNICZNA W WILNIE. W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu państwowej szkoły technicznej wWilnie.

UCZCZENIE KASPROWICZA. Do znakomitego poety Jana Kasprowicza w Zakopanem wysłano następującą depeszę: „Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie zebrany na walnem zgromadzeniu 20 czerwca br. przesyła Ci, Mistrzu, wyrazy głębokiego hołdu i w uznaniu Twoich niespożytych zasług dla literatury polskiej mianuje Cię swoim członkiem honorowym".

50-LECIE MAŁOP. TOW. ŁOWIECKIEGO WE LWOWIE. Ubiegłego tygodnia obchodziło we Lwowie jubileusz 50-lecia Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, jedna z najstarszych instytucyj tego rodzaju w Polsce. Jubileusz połączony był z 25-tym zjazdem łowieckim, dwudniowem premjowem strzelaniem, tudzież poświęceniem ołtarza w kościele św. Elżbiety.

WIĘZIEŃ MORDUJE WIĘŹNIA. We Lwowie w więzieniu t. zw. Brygidkach, więzień Bachor pchnięciem noża zamordował towarzysza swego Pacholę, który za dwa dni miał opuścić mury zakładu. Sprzeczka wybuchła przy obieraniu ziemniaków. Po morderstwie Bachor skrwawionym nożem począł dalej obierać ziemniaki.

TRAGEDJA NA LETNISKU. Na letnisku w Rokszycach pow. piotrkowskiego, utonął w stawie podczas kąpieli 18 letni Jan Wojtkiewicz z Łodzi. Kiedy jego matka obserwująca z brzegu wypadek, rzuciła się na pomoc synowi i zaczęła momentalnie tonąć, wyratowali ją z fal wieśniacy. Chłopiec natomiast nie żył. Nieszczęśliwa matka widząc zwłoki jedynaka, zmarła na udar serca.

MORD RABUNKOWY POD ŁOWICZEM. Pod Łowiczem zastrzelił czeladnik rzeźnicki Burzykowski woźnicę Dziędziela, który jechał po zakup trzody dla swojego pana Pletlefa oraz zrafił jadącego na wozie syna Pletlefa i zabrawszy z kieszeni tego ostatniego 300 zł. zbiegł bezkarnie.

DRAMAT MIŁOSNY W RUDZIE PABJANICKIEJ. Niejaki Jan Witrowicz zamordował w Rudzie Pabjanickiej swoją kochankę Zofję Koch w bestjalski sposób, podrzynając jej nożem gardło i następnie zdołał zbiec bezkarnie.

PRZECZYTAJMY SOBIE: ILU NAS JEST W POLSCE? Na 18,820.163 Polaków na obszarze państwa polskiego zamieszkuje — według statystyk urzędowych i półurzędow.: 3,899.223 Rusinów — 2,111.304 Żydów — 1,060.041 Białorusinów — 1,058.824 Niemców — 240.000 przypada na Rosjan, Litwinów i t. d. Ogólna ilość mieszkańców Polski wynosi przeszło 27,000.000.

ZIARNKO DO ZIARNKA — JAKIE TO MĄDRE PRZYSŁOWIE! Donoszą z Warszawy, iż fundusz na zatrudnienie bezrobotnych, który powstał z 5-groszowej dopłaty do cen biletów tramwajowych w Warszawie, przekroczył sumę 3 miljonów złotych. Zbieranie pieniędzy rozpoczęto 28 grudnia 1925 roku, zatem w ciągu niespełna pół roku wpłacono na fundusz 3,052.414 zł. 5 gr.

BOCHNIA STWIERDZA SWÓJ KATOLICYZM. W niedzielę 20 bm. odbył się w Bochni z inicjatywy „Czytelni katolickiej" wiec w sali „Zorzy" przy niezwykle licznym udziale słuchaczy. Po referacie K. H. Rostworowskiego na temat „Nierozerwalność związku małżeńskiego" przyjęto przez aklamację rezolucję prof. Fischera, wypowiadającą się przeciw projektowi komisji kodyfikacyjnej co do obowiązkowych ślubów kościelnych dla katolików.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Zjazd inteligencji katolickiej w Pradze.

W dn. 27 czerwca odbędzie się w Pradze wszechsłowiański zjazd katolickiej inteligencji i akademików katolickich. Z ramienia Episkopatu polskiego weźmie w nim udział Ks. Biskup Hlond. Poza tem z Polski wyjeżdża szereg osób z szeregów inteligencji katolickiej tak świeckich, jak duchownych. Między innymi z ramienia redakcji „Przeglądu Powszechnego" wyjeżdża z Krakowa ks. St. Podoleński T. J.

Zmęczył się, więc wraca koleją.

Dzienniki paryskie podają wiadomości o szczęśliwem wylądowaniu lotnika Pelletier d'Oisy (który parę dni temu przelatywał nad Polską) w Pekinie. Warunki powietrzne uniemożliwiły dzielnemu lotnikowi dotarcie do celu jego raidu, którym było Tokjo. Lotnik oświadczył, iż czuje się tak wyczerpany, że drogę powrotną do Paryża odbędzie koleją. Czas trwania lotu z Paryża do Pekinu łącznie z przystankami, trwał 8 dni.

—o—

ZA 12 GODZIN WYBUCHNIE WULKAN, PROSZĘ UCIEKAĆ! Dr. A. Gegger, geolog angielski, wynalazł przyrząd, który przepowiada wybuch wulkanów na kilkanaście godzin przed katastrofą. Patent zakupił rząd Stanów Zjednoczonych. Przyrząd ten jest bardzo prosty i może się znajdować w każdem mieszkaniu.

JEDZIE W POWIETRZU, JAK MOTOCYKLEM PO ZIEMI. W Londynie odbył się próbny wzlot samolotu z zastosowaniem t. zw. autogire (skrzydeł, nadających stabilizację aeroplanowi). Kapitan Frank Curteney, który dokonał próby, wzniósł się na 100 metrów wysokości, poczem wolno i prawie pionowo opuścił się na ziemię w oznaczonem miejscu. Kapitan Frank Curteney twierdzi, że przy zastosowaniu autogire żegluga powietrzna będzie równie łatwą, jak jazda motocyklem po ziemi.

PLEBISCYT ZA „MESJASZEM". Tow. Teozoficzne w Londynie uznało w tych dniach 500 głosami przeciwko 3 za nowego „Mesjasza" swojego Hindusa, Krisznamurti'ego, którego wyszukała w Indjach na to stanowisko słynna teozofka, Besant i przywiozła go do Anglji. Krisznamurti bawi obecnie w Londynie, skąd uda się do Szkocji i tam opracuje w ciszy swoje orędzie do świata, które będzie rozgłoszone na cały glob przez radio.

TO SIĘ NAZYWA PRACA! Należy to powiedzieć miłośnikom miodu pszczelnego, aby nauczyli się cenić pracę, że kilogram miodu jest rezultatem pracy 80.000 pszczół. Kiedy się to ma w pamięci, je się trochę ostrożniej.

Iskierki.

Polemizując z pos. Daszyńskim uzasadniał „Kurjer Poranny" zamiar ograniczenia sesji Sejmu następującem porównaniem:

„**Ośmiogodzinny czas pracy robotnika jest hasłem rozumnem. Dlaczegóżby nie był hasłem rozumnem czteromiesięczny czas pracy prawodawczej przy zastosowaniu intensywnego ośmiogodzinnego dnia roboczego dla 444 parlamentarzystów, dzielących pomiędzy siebie wszystkie zadania**".

Organ Sulejówka sądzi zatem, że „gabinet inżynierów" zorganizuje w gmachu przy ulicy Wiejskiej fabrykę według wzorów socjalistycznych. Towarzysze dzielą sobie dzień na 3 części, z których jedną — niezawsze całą — przeznaczają na pracę. Reformator z „Kur. Porannego" zmienia doktrynę socjalistyczną o tyle, że nie dzień, ale rok dzieli na 3 części. Będzie „czteromiesięczny czas pracy ustawodawczej", potem 4 miesiące odpoczynku i 4 miesiące parlamentarnego snu (zapewne zimowego). Dalej ma być, jak czytamy, ustanowiony 8-godzinny dzień pracy a parlamentarzyści mają między siebie „dzielić" wszystkie zadania. A więc Sejm będzie pracował na 3 zmiany. Pierwsze 8 godzin — 148 posłów, drugie następnych 148 i t. p. A jeżeli jeszcze w myśl zasad naukowej organizacji pracy, wyznaczy się jednej partji wysłuchiwanie odczytywanych projektów, a drugiej (złożonej z bardziej „pewnych" i „moralnych" robotników) tylko przegłosowywanie, to zaiste praca pójdzie szybko i sprawnie. Zamiast nudnych rozpraw różnych komisyj i konwentów na temat logiki, rozsądku, zgodności ustaw z konstytucją i t. p., zamiast tego wszystkiego, usłyszy nasz korespondent parlamentarny takie n. p. rozmówki:

— Holla! Kto godo? Tutaj marszałek Okoń.

— Tutaj adjutant Komendanta.

— Moje najniższe uszanowanie! Padam do nóg! Najpokorniejszy sługa Waszej Najjaśniejszej Wysok...

— Podwoić tempo pracy! Dziś musi Sejm uchwalić 200 paragrafów tej ustawy o Pierwszej Brygadzie, nowym hymnie państwowym, bo jutro przyjdzie nowela do ustawy o liczeniu według nowej ery majowej. Co wczoraj zrobiono?

— 115 poprawek do dekretu o autonomji tortorjalnej dla Ormian i cyganów, 66 paragrafów rozporządzenia o reformie rolnej bez odszkodowania z dopłatą, ściągniętą z obszarników, dla proletarjatu rolnego, 16 rozdziałów ustawy o tępieniu faszystów, chjenistów i higjenistów, piastowców i popielów, oraz antysemitów. Byłoby się więcej zrobiło, ino się chłopy z oddziału Dziducha znowu popiły.

— Bata nie żałować! Komendant się niecierpliwi. Skończyłem.

— Rzekłeś, Panie i stanie się, jakoś rzekł. Niech się w Bryla zamienię, jeżeli nie zrobimy!

Przeciw takiej reformie Sejmu socjaliści nie będą protestować, zwłaszcza, jeżeli posłowie będą mieli, jak wszyscy robotnicy, prawo strajku.

W dobie powszechnego upadku przemysłu będziemy mogli z dumą wskazywać na nasz Sejm pracujący „pełną parą" na 3 zmiany. Dziwnem byłoby, gdyby wobec takich dowodów naszej pracowitości i tężyzny odmówiła nam zagranica dowodów zaufania w formie pożyczki 500 miljonów dolarów o których pisały „Kurjerki".

KRZYŻE PANUJĄ W UNIWERSYTETACH WŁOSKICH. Włoski minister oświaty wydał dekret, którego mocą we wszystkich salach uniwersytetów i wyższych uczelni umieszczone mają być obowiązkowo krucyfiksy.

ZA PRZYKŁADEM ALAIN GERBAULTA. Donoszą z Nowego Jorku, iż z portu New-Port wyjechało czterech studentów amerykańskich na 15 metrowym skunerze, zamierzając przepłynąć na nim Atlantyk i wylądować w Plymouth.

—oOo—

Ch. D. Małopolski zach. o sytuacji politycznej.

Zjazd Rady dzielnicowej w Krakowie.

Przy udziale 62 delegatów ze wszystkich okręgów zach. Małopolski obradował w poniedziałek, 21 czerwca, w Domu Związkowym w Krakowie, Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. Po zagajeniu przez prezesa Związku Dzielnicowego, pos. Holeksę, przewodnictwo objął wiceprezes Ks. Prof. Mączyński, (Biała), a następnie wiceprezes dr. Bol. Rozmarynowicz (Kraków).

Głównym punktem obrad było zajęcie stanowiska w stosunku do sytuacji politycznej, stworzonej przez wypadki majowe. Referat wygłosił **poseł Karol Holeksa**. Stwierdziwszy na wstępie, że obecny stan rzeczy jest konsekwencją zwycięstwa rokoszu, przedstawił referent obszernie tło społeczno-polityczne wypadków, a następnie ocenił rzeczowo zamierzenia rządu na najbliższą przyszłość. Referent dał wyraz zaniepokojeniu społeczeństwa z powodu zmian w administracji i w wojsku noszących wybitne piętno zemsty za wierność Konstytucji, jak również z powodu tolerowania, względnie popierania pół-wojskowych organizacyj lewicy.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której m. in. surowej krytyce poddano fakt głosowania pos. Mianowskiego na p. Piłsudskiego w czasie Zgromadzenia Narodowego. W końcu w obecności pos. Mianowskiego przyjęto jednomyślnie rezolucję, by tę sprawę załatwił Zarząd dzielnicowy. Przy końcu dyskusji zgłosił p. radca Nycz rzereg rezolucyj politycznych, dr. Kuśnierz zaś gospodarczych, które dają wyraz poglądom stronnictwa na sytuację obecną w kraju. Rezolucje wszystkie przyjęto jednomyślnie.

Drugi referat „w przeddzień wyborów" wygłosił **poseł Puchałka.**

Zgłosił on szereg wniosków natury organizacyjnej: a mianowicie w sprawie wzmożenia pracy organizacyjnej, wyłonienia Komitetu wyborczego na Zach. Małopolskę, stworzenia funduszu wyborczego. W dyskusii stwierdzono konieczność przystąpienia do pracy organizacyjnej na wsi. Sekretarjat dla spraw ludowych przygotował broszurę pod tytułem: „Sprawa włościańska a Polskie Stron. Chrześć. Dem.", w najbliższym również czasie ma być podjęte wydawnictwo pisma ludowego.

REZOLUCJE ZJAZDU:

1) Rada Dzielnicowa stwierdza, że: Rząd Prof. Bartla zarówno ze względu na warunki w jakich doszedł do władzy, jak skład swój i tendencje, nie spotkał się z dobrem przyjęciem w olbrzymiej większości społeczeństwa; objął bowiem władzę na skutek rokoszu p. Piłsudskiego przeciw porządkowi ustalonemu Konstytucją, brak zaś w nim wybitnych fachowców, nie daje gwarancji, że podoła trudnościom, zwłaszcza w najważniejszej dziedzinie gospodarczo-finansowej, którą się zresztą za mało interesuje.

2) Dotychczasowe akty rządu prof. Bartla w dziedzinie administracji cywilnej i wojskowej, budzą najżywszy niepokój i oburzenie. W szczególności Rada dzielnicowa podnosi protest przeciw zapoczątkowanym zmianom w administracji i w wojsku, nietylko dlatego, że jednostki najcenniejsze zastąpiono miernotami, ale i dlatego, że zmiany te są najczęściej aktami zemsty na najwierniejszych dla Państwa urzędnikach za ich lojalność względem państwowej władzy.

3) Dalej protestuje Rada dzielnicowa przeciw tolerowaniu przez rząd agitacji wywrotowej najradykalniejszych stronnictw chłopskich i robotniczych, — przeciw jawnemu popieraniu przez rząd organizacyj pół-wojskowych, przygotowujących się do zbrojnych wystąpień, co wywołuje stan rozdrażnienia w najszerszych masach, gdy ciężka sytuacja państwa wymaga zgody i porozumienia.

4) **Z tych powodów stosunek stronnictwa Ch. D. do rządu nie może się wyrażać inaczej, jak przez rzeczową względem niego opozycję.**

5) Rada dzielnicowa konstatuje, że rząd prof. Bartla nie zrobił dotąd nic w dziedzinie sanacji gospodarczo-finansowej, uruchomienia produkcji i polepszenia doli mas pracujących.

6) Prócz zadań w tej dziedzinie stoją przed rządem równie ważne obowiązki, w innej — mianowicie konieczność zreformowania naszego parlamentaryzmu, którego wady przyczyniły się w dużej mierze do wypadków majowych.

7) Reforma parlamentaryzmu iść winna w kierunku ukrócenia nadużywania godności poselskiej do prywatnych interesów i do antypaństwowej działalności, — usprawnienia pracy ustawodawczej Sejmu i Senatu, — **zapewnienia mu lepszego doboru sił przez odpowiednią ordynację wyborczą,** i wreszcie dania Prezydentowi możności zastąpienia złego sejmu odpowiedniejszym.

8) W sprawie ogłoszonych już projektów zmiany konstytucji, Rada dzielnicowa stwierdza, że projekt rozszerzenia praw Prezydenta na prawo rozwiązania Sejmu odpowiada projektowi zgłoszonemu przez Klub Ch. D. i wzywa Klub Ch. D. do przyjęcia go.

9) Ponieważ projekt ograniczający okres czasu przeznaczony do uchwalenia budżetu czyni zadość odczuwanej potrzebie, wzywa Klub Ch. D. do głosowania za nim.

10) Sprzeciwia się natomiast projektowi zapewnienia Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa „veta", ponieważ jest ono zbyteczne wobec uprawnień Senatu i ponieważ widzi w nim dążność do ukrócenia praw Senatu, które rozszerzyć należy w interesie praworządności, a nie ograniczać.

11) Wypowiada się również przeciw projektowi zapewnienia Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa dekretowania ustaw podczas przerw sejmowych; wprowadzenie bowiem tego projektu w życie, wyposażając jednostkę we władzę ustawodawczą, stworzyłoby nowe źródło niebezpieczeństw dla Państwa.

12) Wychodząc z założenia, że Sejm obecny nie odpowiada co do swego składu dzisiejszym nastrojom społeczeństwa, domaga się Rada Dzielnicowa rozwiązania Sejmu, po uchwaleniu przezeń koniecznych zmian Konstytucji i ordynacji wyborczej, a to w myśl projektów zgłoszonych w Sejmie przez Klub parlamentarny Ch. D. oraz przeprowadzenia nowych wyborów, które winny się odbyć w okresie przewidzianym obowiązującą Konstytucją.

13) Rada Dzielnicowa z najwyższym niepokojem stwierdza dalszy zastój i zanik życia gospodarczego, który grozi zupełną katastrofą gospodarczą a w następstwie także i katastrofą socjalną. Rada Dzielnicowa wzywa reprezentację parlamentarną Ch. D. by w sposób jak najbardziej kategoryczny zażądała od rządu wydania bezzwłocznie takich radykalnych zarządzeń w zakresie gospodarczej i finansowej polityki, któreby uchroniły kraj od ruiny, w szczególności domaga się:

a) reformy ustroju Banku Polskiego, któryby umożliwił wydatnie pomnożenie środków obrotowych, ponadto radykalnej reformy pozostałych banków państwowych,

b) otwarcia nowych źródeł kredytowych i zasilania niemi przedewszystkiem warsztatów średniego i drobnego przemysłu, rękodzieła, handlu, ponadto ożywienia ruchu budowlanego,

c) natychmiastowego obniżenia stopy procentowej,

d) obniżenia ciężarów skarbowych i społecznych, ciążących na życiu gospodarczem,

e) zwalczania drożyzny,

f) rozciągnięcia kontroli nad temi przedsiębiorstwami, które (n. p. fabryka celulozy we Włocławku) przez nadmierne podrażanie produktów, rujnują całe dziedziny życia społecznego.

Zjazd wyraził także podziękowanie prasie przedstawiającej kierunek chrześcijańsko-społeczny i naczelnemu Red. J. Matyasikowi, którego witano burzliwemi oklaskami. Zjazd wezwał wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa do udzielenia najszerszego poparcia prasie chrześć. społecznej, w szczególności „Głosowi Narodu".

Z kosmetyki skóry.

ŁOJOTOK SKÓRY.

Skóra jest tłustą, jeżeli gruczoły łojowe skóry wydzielają nadmierną ilość tłuszczu. Wydzielina ta jest albo oleisto-płynną, nadając skórze wygląd połyskująco-tłusty, albo też gęstą łojową, która przenikając powierzchowne warstwy naskórka, nasyca je, oraz krzepnie na powierzchni skóry, tworząc łupież. Łupież ten odróżnić należy od łusek tworzących się przy suchej skórze, gdzie jest wpływem braku tłuszczu, powierzchowne warstwy skóry ulegają zsychaniu i oddzielaniu się.

Łupież przy łojotoku ma kolor brudnożółty, jest w dotyku tłustym, a składa się z drobnych łusek i skóra pod nim jest trochę wilgotną, połyskującą i nieco czerwoną. Łojotok taki występuje albo na skórze głowy pomiędzy włosami, albo też na twarzy. W pierwszym wypadku wada ta jest główną przyczyną wypadania włosów; w drugim zaś powoduje na twarzy charakterystyczną chorobliwą czerwoność nosa, twarzy, oraz przyczynia się do powstawania wyprysków, trądzików i wągrów.

ŁOJOTOK TWARZY.

Pod wpływem tej wady twarz robi się połyskującą, tłustą, z odcieniem żółtawym. Niezawsze cała twarz dotknięta jest tem cierpieniem, najczęściej tylko pewne części twarzy są chorobowo zmienione, jak np. skóra na czole pomiędzy brwiami, brzegi powiek, koniec lub skrzydła nosa, okolice około nosa, części skóry dookoła ust lub broda. Ilość wydzielanego tłuszczu jest zależną od większego dopływu krwi do twarzy, co ma miejsce po zjedzeniu gorących pokarmów, po wypiciu gorących napojów, zwłaszcza po kawie lub herbacie, dalej po wypiciu napojów alkoholowych, po wysiłkach fizycznych, psychicznych, po nagłych zmianach temperatury. Skąd wygląd twarzy ulega ciągłym zmianom. Jeżeli jednak wpływy te trwają dłuższy czas, jak np. nadużywanie napojów wyskokowych, to skóra staje się stale czerwoną, w następstwie czego ulegają rozszerzeniu się drobne, a potem grubsze żyły, nadając tej części twarzy czerwono-siny wygląd.

LECZENIE.

Przedewszystkiem trzeba usunąć te przyczyny, które powodują wzmożone wydzielanie się tłuszczu, a więc w pierwszej linji wystrzegać się należy picia napojów alkoholowych, dalej kawy, herbaty, picia płynów gorących i t. p. Z zabiegów fizykalnych niezwykle dobrze robią zmywania twarzy wieczorem gorącą wodą, o temperaturze 40—50° C, gdyż ciepło krótkotrwałe w czasie pół do jednej minuty powoduje początkowo rozszerzenie się, a następnie szybkie zwężenie się naczyń krwionośnych. Reakcję tę można jeszcze podnieść przez następowe szybkie obmycie się wodą zimną.

Przy zmywaniu wodą ciepłą używa się mydła celem lepszego odtłuszczenia skóry.

Panie brunetki, które najczęście dotknięte są łojotokiem skóry, sądzą, że skórę najlepiej będą pielęgnować, jeżeli jak najrzadziej, albo też zupełnie nie będą używały mydła, przyczem powołują się na przykład, że jakaś pani ma piękną, biało-różową cerę, bo nigdy nie używała mydła.

Jest to z gruntu fałszywe mniemanie, gdyż inaczej trzeba pielęgnować skórę suchą, jaką najczęściej posiadają blondynki, a inaczej tłustą.

Do zmywania najlepiej nadaje się przetłuszczone mydło siarczane, ichthiolowe, thigenolowe, natomiast unikać należy mydeł smołowych. Jeżeli po jakimś mydle występuje zadrażnienie skóry, to należy uczynić przerwę jedno lub kilkudniową, aby potom zabieg dalej kontynuować. Gdzie istnieje nadmierna wrażliwość skóry, przy używaniu mydła, twarz należy obmyć benzyną — a potem gorącą wodą, ewentualnie poprzestać na zmyciu tylko benzyną.

Po obmyciu należy skórę szybko obetrzeć, przy twardej zaś skórze silnie wytrzeć. W pół godziny po wytarciu należy skórę natrzeć maścią, albo pasta siarczaną, ichthiolową, thigenolową, resorcynową, borową i t. p., której ilość oraz skład powinien lekarz przepisać. Jedna skóra może być wrażliwą na ten, druga na tamten środek, wahania tu mogą być znaczne, dlatego dobór środków kosmetycznych należy zostawić lekarzowi. Jeden bowiem znosi pasty, drugi roztwory wodne lub alkoholowe, a wyliczanie tych kombinacyj przeszłoby ramy tego artykułu.

Zmywać, jakoteż nacierać skórę należy przed spaniem, z rana zaś należy skórę obmyć wodą borową przy równoczesnem użyciu łagodnego mydła, albo też oczyścić skórę benzyną, a następnie, o ile skóra potrzebuje ochrony, zapudrować. Te zabiegi należy powtarzać codziennie wieczorem, w razie zaś, gdyby skóra uległa zadrażnieniu, powinno się skórę na noc natrzeć np. 2% maścią ichthiolową, a skoro nastąpi poprawa, podjąć dalsze zmywanie skóry.

Obok leczenia skórnego stosuje się leczenie wewnętrzne. Zaleca się więc następującą djetę: nie używać pokarmów obfitujących w białko, gdy te działają pobudzająco na czynność gruczołów łojowych i ograniczyć konsumcję mięsa do obiadu, a spożywać dużą ilość jarzyn, pokarmów strączkowych, owoców, nabiału i t. p. Szkodliwie oddziaływuje używanie do potraw większej ilości soli kuchennej.

Wkońcu wielką uwagę zwrócić należy na regularną czynność jelit, i w razie atonji kiszek zaleca się gimnastykę, masaż, kąpiele nasiadowe, okłady wysychające na brzuch przez noc, elektryzację jelit i t. p.

Ze środków przeczyszczających zaleca się kwiat siarczany trzy razy dziennie po ½ do 1 łyżeczki, ewentualnie zmieszany ze sproszkowanem liściem senesowem w stosunku 4 : 1, liście senesowe, proszek fiakierski, syrop figowy, soli Morszyńskiej, 1 łyżeczka soli na szklankę wody na czczo i t. p.

Listy do Redakcji.

Moralność „Czasu".

Z kół obywatelskich piszą nam: — Przed paru miesiącami zaprotestowała jedna z pań na łamach „Czasu" przeciw feljetonom p. Pusłowskiego, w których znany literat na poparcie swego sądu o Żeromskim cytował szereg drastycznych wyrażeń autora „Dziejów grzechu". Pani ta jednak czyta obecnie bez protestu nowelę „Czasu" p. t. „Róża jesienna", której jedna ze scen przedstawia gwałt, popełniony przez siostrzeńca na własnej wujence. Dlaczego teraz nie protestuje? P. Pusłowski przytaczał cytatę z Żeromskiego, nie tając oburzenia. Czy również w tymsamym celu umieszcza „Czas" ostatnią nowelę?

Art. J.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Anglja wobec groźby utraty rynków wędrownych.

Usunięcie sowieckiego charge d'affaires. — Konkurencja Niemiec, Ameryki i Polski. — Straty angielskiego przemysłu. — Wyczerpanie funduszów strajkowych. — Strajk niema widoków zwycięstwa.

Przewlekający się strajk górników, stwarza dla Anglji nowe komplikacje, z powodu przejściowego oczywiście braku węgla do eksportu, dla dawnych a stałych odbiorców, którzy są zmuszeni szukać go gdzieindziej.

Odkąd strajk stał się bronią robotników, państwo Brytyjskie nigdy jego konsekwencji nie odczuwało tak jak obecnie. Strajki bowiem, które dotychczas miały miejsce, **nie były powszechne**, lecz wybuchały razem w pewnych gałęziach przemysłowych, więc łatwiejsze były do opanowania i przetrwania.

Trudności rządu, za którym zresztą stoi zwarta opinja społeczeństwa, są o tyle większe, **że sowiety finansują i podtrzymują akcję strajkową.**

Niedawno wysłała Anglja ostrą notę do sowietów w sprawie „wielkopańskiego gestu“ komunistycznych związków zawodowych, które przysłały pieniądze na dalsze prowadzenie strajku, przeciwko czemu znowu wystąpił ostatnio imieniem rządu kanclerz Churchill.

Sowiecki charge d'affaires p. Rosengolz (żydek z małego miasteczka rosyjskiego), ma być usunięty i wszelkie dyplomatyczne stosunki zerwane.

Ostry konflikt, jaki powstał na tle popierania strajku górników przez sowiety, jest dla tych ostatnich bardzo niemiłym. Czy jednak rząd W. Brytanji zdoła udowodnić akcję bolszewicką, na razie nie wiadomo. Pewną jest rzeczą, że sprawa ta przeciągnie się może parę tygodni, a tymczasem przemysł węglowy angielski traci międzynarodowe rynki zbytu na rzecz Niemiec, Ameryki i Polski. To jest dzisiaj bezpośredni efekt strajku, który poczyna Anglję niepokoić.

Powód do obawy o utratę terenów eksportowych dały Anglikom ostatnie posunięcia niemieckich agentów węglowych, **którzy zaczęli zawierać kontrakty na długoterminowe dostawy.** Sprzyjającą konjunkturę wyzyskali oni w ten sposób, że dostarczają węgiel na wybrzeże francuskie (wyłączną dotychczas domenę angielskiego węgla), oraz wszędzie tam, gdzie dotąd jedynie węgiel brytyjski miał zbyt, jako bezporównania lepszy od westfalskiego.

Drugim konkurentem jest Ameryka, która już od szeregu lat stara się usunąć węgiel angielski nie tylko w swej południowej części, lecz także zaczyna eksportować swój antracyt do Hiszpanji, Włoch, a nawet i do kolonji Zjednoczonego Królestwa. Naszego górnośląskiego węgla, najbardziej co do jakości podobnego do angielskiego, a więc najodpowiedniejszego dla żeglugi morskiej, nie obawiają się tak bardzo Anglicy.

Niedostateczne bowiem zdolności przeładunkowe portów: Gdańska, Gdyni i Tczewa, wynoszą zaledwie 10—12.000 t. dziennie, a więc około 360.000 t. miesięcznie. Taka ilość nie może im wiele chwilowo zaszkodzić, choć nie jest bez wpływu. Kontyngent naszego wywozu powiększą może nieco dwa nowe prywatne porty, które mogą przeładować od 3—5.000 t. na dobę. Dzisiaj dopiero można ocenić, jak mszczą się oszczędności, robione na budowie portów.

Dalsze trwanie strajku Anglja przetrzyma być może swemi zapasami, których zużycie do połowy obniżyła, a przytem, jak już powiedziano, sprowadza z Ameryki. W każdym razie z tygodnia na tydzień brakuje jej 5,000.000 t. węgla, dotąd w normalnych warunkach, w ciągu 40 godzin wydobywanego.

Korzystnie kształtują się warunki dla zagłębia Ruhr'y, które wobec zajęcia stanowiska przez górników: „ani pensa mniej, ani minuty pracy więcej“, wyzbędzie się leżących zapasów.

Ponieważ nawet po zakończeniu strajku, kopalnie angielskie nie będą w stanie natychmiast pracować na wywóz, bo muszą najpierw rynek wewnętrzny zaopatrzyć, to też Niemcy mają widoki powiększenia eksportu swego węgla.

Różne gałęzie przemysłu angielskiego szacują swoje straty bezpośrednie, wywołane strajkiem na 30,000.000 funtów szterlingów.

Trade Unjony wyczerpały już swoje fundusze strajkowe, oraz straciły dużo w opinji społeczeństwa, — gdyż płace górników w stosunku do innych kategoryj pracowników, dawały im uprzywilejowane stanowisko. Szanse zwycięstwa są bardzo małe, bo brak im poparcia moralnego zdrowej opinji.

Związki górników zapomniały widocznie, jak trzeba być ostrożnym przy rozpoczynaniu strajku, gdyż strajk to wojna pociągająca za sobą ofiary, a o której wie się tylko tyle, jak się ją rozpoczęło.

Marjan Padechowicz.

—oOo—

Egzekucja zaliczek podatku przemysł.

za I. kwartał 1926 r.

W dniu 15 czerwca b. r. upłynął już odroczony o jeden miesiąc termin płacenia zaliczki za I. kwartał na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926.

Zaliczka ta wynosi:

na rzecz Skarbu dwie piąte części kwoty podatku państwowego, wymierzonego za II. półrocze 1925 r.

na rzecz samorządu jedną czwartą części wyżej podanych dwóch piątych części podatku wymierzonego na rzecz Skarbu za II. półrocze 1925 r.

Ponieważ Izba Skarbowa poleciła Urzędom Skarbowym przystąpić **z dniem 16 czerwca b. r.** do przymusowego ściągania tej zaliczki, leży więc w interesie płatników, przed zgłoszeniem się sekwestratora, wpłacić przypadającą sumę do Kasy skarbowej i uniknąć w ten sposób kosztów egzekucyjnych, **a po 29 czerwca b. r. również i kary za zwłokę.**

Ceny złota i srebra.

Bank polski płacił za monety złote: rbl. 5.11, Mn. 2.37, Ka. 2.01, jedn. Unji łac. 1.92, Dol. 9.98, L. 48.42, funt turecki 43.71, K. skand. 2.66, hfl. 3.99, dukaty 22.75, gram czystego kruszcu 6.63; monety srebrne: Rbl. 3.51, (bilon) 1.30—1.40, Mn. 0.97, floreny 2.16, Ka. 0.81, gram czystego srebra 0.19 i pół.

Jak wyrabia się sery owcze?

Międzynarodowy rynek handlowy zna zaledwie kilka gatunków serów owczych, najsłynniejszy jest z nich oczywiście francuski „roquefort“, produkowany głównie na Korsyce. Największe znaczenie ma produkcja serów owczych w krajach bałkańskich: Rumunji, Bułgarji, Grecji, skąd eksportuje się znaczne ilości tego produktu poza granice kraju. Pozatem zajmują się tą samą gałęzią produkcji Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja i Polska. Najwięcej serów owczych, spotykanych w handlu, wyrabia się sposobami domowemi, ponieważ rozmieszczenie poszczególnych gospodarstw nabiałowych jest zbyt rozrzucone w górach, aby można mleko do mleczarń odstawiać.

Zasadniczo dzielą się sery owcze na twarde i miękkie. Twardych jest dużo mniej, przedstawicielem ich jest nasz ser podhalański, obwędzany, zwany „oszczypką“. Najbardziej rozpowszechnionym serem owczym miękkim jest bryndza (Liptauer Käse). Bryndza nie jest bezpośrednim produktem, otrzymanym z mleka, lecz przedstawia produkt dalszej przeróbki. Surowcem do wyrobu bryndzy jest ser kulisty, zwany z węgierska „gombolya“. W handlu ukazuje się bryndza w postaci przeróżnych mięszanin, aby jednak mieć w obrocie jednolity towar, przepisy prawne regulują dodatki do mięszanin. Do bryndzy liptawskiej jest podobny w smaku ser „szekelyturo“, którym napełnia się cienkie jelita bydlęce i w takiej formie puszcza w handel. Oryginalnym serem jest „feta“, wyrabiany z mleka owiec i kóz.

Metody wyrobu serów owczych są dość prymitywne, a recepty przechodzą z pokolenia na pokolenie i z pietyzmem bywają przechowywane w rodzinach pasterskich. Ser „roquefort“, o którym wspominaliśmy wyżej, należy do gatunków sera owczego, wyrabianego fabrycznie. Prócz krajów wyżej wymienionych, zajmują się fabrycznym wyrobem sera owczego w mniejszych ilościach także Fryzja Wschodnia i okolice Hannoweru.

—oOo—

KUPIECTWO ORGANIZUJE ZESPÓŁ KOOPERATYW.

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach (jako dalszy ciąg sobotniego Zjazdu w Krakowie), Zjazd rady naczelnej kupiectwa Polskiego, pod przew. prezesa B. Hersego. Referaty wygłosili: pos. **Wartalski** (sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej i program prac), pos. **Chełmoński** z Warszawy **o potrzebie zespołu kooperatyw, który ma stworzyć t. zw. Polski Związek Korporacyj Gospodarczych, do którego wejść muszą: handel, przemysł i rzemiosło;** przemawiał również podstarszy Kongregacji Kup. z Krakowa, p. Porębski o postulatach handlu.

EKSPORT WĘGLA WISŁĄ 10.000 TON MIESIĘCZNIE.

W najbliższym czasie zacznie się transport węgla z Torunia drogą wodną do Gdańska. Na razie można będzie przewozić około 10 tysięcy ton miesięcznie.

Węgiel w porcie będzie przeładowywany bezpośrednio na okręty, transporty te więc nie obciążą nadbrzeży gdańskich.

—oOo—

SUKCES POLSKIEGO PRZEMYSŁU W SZWECJI. Dział polski na Targach Sztokholmskich zainteresował szerokie sfery gospodarcze Szwecji. W dziale tym reprezentowane są wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego Polski.

—oOo—

Dolar prywatnie 10·23—10·25 zł.

Dolar naogół bez zmian, przy nieco słabszej tendencji, jak zwykle pod koniec miesiąca. W prywatnych obrotach 10.23—10.25, we Lwowie 10.21 w towarze, w Warszawie 10.20—10.24, w Katowicach 10.22—10.25. Bankowe notowania i Banku Polskiego niezmienione.

W akcjach ruch słabszy, minimalne tranzakcje, tendencja jednak utrzymana. Podobna sytuacja na pogiełdziu.

Notowano: Pharma 92 gr., Zieleniewski 9. 10 zł., Żelazo 10 gr., Ćmielów 10 gr., Jaworzno 6.20 zł.

—oOo—

Działalność konserwatorska w Katedrze Wawelskiej.

Rozszerzenie krypty królewskiej i naprawa sarkofagu Zygmunta III na ukończeniu. — Naprawa dwóch cennych zabytków w toku.

Na temże posiedzeniu postanowiono oddać do naprawy cynowy sarkofag króla Zygmunta III, ze względu na to, że miasto Warszawa nadesłało na ten cel subwencję 2.500 zł. Po dokładnem zbadaniu okazało się, iż wieko nie da się podnieść, więc postanowiono, by następnego dnia H. Waldyn w obecności inż. Mosera i sekretarza Komitetu zbadał, w jaki sposób można sarkofag otworzyć. Na posiedzeniu odbytem w dniu następnym wyjaśnił sekretarz Komitetu, że zdołano odnaleźć sposób zamknięcia sarkofagu, mianowicie wysuwa się ku górze ściana boczna od strony głowy. Po podniesieniu tej ściany oczom obecnych przedstawił się okropny widok zniszczenia, połamanej trumny, kości i szczątków szat. W tym stanie nie można było przenieść zwłok. Postanowiono, że inż. Moser przygotuje trzy blachy, wielkości dna sarkofagu i dwóch bocznych ścian, które ostrożnie podsunie się do wnętrza dla wyjęcia szczątków. Postanowiono dalej wykonanie dawniejszej uchwały, aby Rektor Szyszko-Bohusz i inż. Moser przeprowadzili przebicie z tej krypty, w której spoczywał Zygmunt III. do będącej jakby jej przedłużeniem, a opróżnionej już poprzednio i aby ją odpowiednio urządzili, tak iżby sarkofag Zygmunta III. po naprawieniu mógł być już w niej ustawiony wraz z pozostałymi cynowymi sarkofagami w liczbie dziewięciu, t. j.: 1) Zygmunta III., 2) Stefana Batorego, 3) królowej Konstancji, 4) królowej Anny, 5) Aleksandra Karola Wazy, 6) Anny Marji córki Zygmunta III., 7) królowej Anny Jagiellonki, 8) Zygmunta Augusta i 9) Barbary Zapolyi. Wedle fachowej rozprawy Prof. Uniw. Jag. Dr Tadeusza Estreichera, niema innego sposobu na zabezpieczenie sarkofagów cynowych od proszkowania cyny, jak podniesienie ciepłoty powietrza przez zaprowadzenie ogrzewania.

Wkońcu posiedzenia 20 listopada zamknięto i zapieczętowano sarkofag Zygmunta III. W dniach następnych, po przygotowaniu odpowiednich blach, inż. Moser z sekretarzem Komitetu kierowali przeniesieniem zwłok Zygmunta III. do tymczasowej skrzyni, która to czynność wymagała ogromnych ostrożności, gdyż szczątki były rozsypane w szczupłem miejscu wewnątrz sarkofagu. Na następnem posiedzeniu dnia 12 grudnia przyjęto radę p. Radcy Leonarda Lepszego, co do sposobu naprawy sarkofagu Zygmunta III., mianowicie, aby wnętrze figury Chrystusa na wieku i wnętrze wypukłych gzymsów wypróżnić z zawartości gliny z zepsutem kleiwem, a wypełnić natomiast masą żywiczną, poczem naprawić pęknięcia. Uszkodzone części postanowiono przywrócić do dawnego stanu, z wyjątkiem drobniejszych, nie narażających stanu sarkofagu. Zwrócić należy uwagę, by nie naruszyć pozostałości malowideł i złoceń. Części dające się odjąć, t. j. figury i zasuwę boczną, wziął H. Waldyn do pracowni, sam zaś sarkofag ma naprawić na miejscu. Radca L. Lepszy po odpowiednich próbach stwierdził, że materjałem, z którego wykonano sarkofag, jest czysta cyna. Sam sarkofag jest w niektórych miejscach zupełnie przegryziony trądem cynowym, tak że potworzyły się otwory na wskróś. Ponieważ roboty w nowo przyłączonej krypcie postępują i przebito już przejście do Grobów królewskich, więc przed zaczęciem wakacji urządzenie krypty będzie ukończone, a sarkofag zostanie naprawiony i postawiony na nowem miejscu. Przesunięciu na inne miejsca cynowych sarkofagów nie stoi na przeszkodzie żaden wzgląd tradycyjny, gdyż nie ma wśród nich ani jednego, któryby dziś pozostawał na swem pierwotnem miejscu.

Naprawa zewnętrznych skrzydeł **tryptyku z kaplicy Zygmuntowskiej**, złożonych z sześciu obrazów malowanych przez **Jana Dürera**, którą przeprowadza pracownia braci Pochwalskich, znana zaszczytnie z wielu wzorowo przeprowadzonych prac, jest już na ukończeniu. Drzewo, na którem malowane obrazy, było zgryzione przez robaki, ale już w dawniejszych czasach zaimpregnowane, tak że robaki nie czyniły dalszych szkód, ale tylko szkodziła im wilgoć, która sprowadziła w wielu miejscach odpryśnięcia farb, tak że stan obrazów był rozpaczliwy, jak to stwierdzono przeszłego roku na posiedzeniu, po zasięgnięciu rady rzeczoznawców: Prof. Wiesława Zarzyckiego i kustosza Akad. Sztuk Pięknych Jana Hoplińskiego. Naprawy dokonywa się ze subwencji 2.500 zł, przyznanej w ubiegłym roku przez Prezydjum miasta Krakowa. W tym roku Komitet otrzymał subwencję 1.000 zł na naprawę złoconych ram tych obrazów.

Tryptyk z kaplicy XX. Czartoryskich, dotąd przechowany jest w Muzeum Metropolitalnem, gdzie powoli w zupełności wysechł. Sekretarz stosownie do uchwały Komitetu zwrócił się pisemnie do X. Adama Czartoryskiego, który polecił zbadanie sprawy na miejscu kustoszowi Muzeum XX. Czartoryskich, Dr Komornickiemu, jednak dotąd nie otrzymano subwencji na odnowienie tryptyku.

Ks. Dr Tad. Kruszyński
Sekretarz Komitetu.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Ruch wydawniczy.

„ZWROTNICA“.

W świecie literackim mamy do zanotowania świeży fakt ponownego ukazania się czasopisma artystycznego „Zwrotnica“, opartego o sztukę teraźniejszości. Czasopismo to zdołało sobie już wyrobić pewną tradycję przez swój fachowy, poważny i nowoczesny pogląd na sztukę i otaczające ją zagadnienia.

W nrze 7 „Zwrotnicy“ (pierwszym po 2 letniej przerwie) wzbudził powszechne oburzenie w prasie polskiej artykuł J. Przybosia, p. t. „Chamuły poezji“, występujący gwałtownie przeciw Kasprowiczowi, Zegadłowiczowi i Wittlinowi za ich obłudę i świętoszkostwo. Artykuł ten został źle zrozumiany i (niekiedy) pofałszowany. Słowa niektóre insynuowane J. Przybosiowi są właśnie cytatami z owych poetów. Nieszczerze również wystąpiono z zarzutem, jakoby autor „Chamułów poezji“ zwalczał wspomnianych poetów rzekomo za wprowadzenie pierwiastków religijnych i ludowych do poezji — podczas gdy występuje on właśnie przeciwko obniżeniu powagi i deprawacji religji, stosowanej przez owych poetów.

Numery 7 i 8 „Zwrotnicy“ zawierają artykuły teoretyczne Tadeusza Peipera, poruszające żywotne zagadnienia sztuki, artykuł o estetyce mody kobiecej Jalu Kurka, wykazujący wspólność mody z nową sztuką, artykuł programowy Juljana Przybosia „Człowiek w rzeczach“, fragmenty powieści filmowej Jana Brzękowskiego (ujęte w ciekawą technikę pisarską) oraz poezje J. Przybosia i J. Kurka.

Grupa „Zwrotnicy“, stoi jak dawniej niezłomnie na stanowisku obrony nowoczesności. Zmiana zewnętrzna pisma, tak ściśle związana z obecną sytuacją gospodarczą kraju, zmieniła cokolwiek jego formę oddziaływania, ale dawna linja myśli przebija się przez szpalty niezachwianie. Pewne hasła „Zwrotnicy“ stały się już dzisiaj hasłami ogólnemi i odnaleść je można w pracach wielu krytyków, tak n. p. jak liczne ślady wpływów „Zwrotnicy“ widzimy w ostatniej książce J. N. Millera p. t. „Zaraza w Grenadzie“.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“.

Coraz uboższy i płytszy niestety organ wypadowy grupy „Skamandra“ wszczął od paru numerów obszerną polemikę z J. N. Millerem, człowiekiem swojego obozu, któremu ta polemika wychodzi tylko na reklamę. Idzie w tych artykułach o zagadnienie „nowego oblicza polskiej kultury proletarjackiej“ której świt widzi już Miller w usiłowaniach twórczych kilku autorów. Porozdzielał on już teki tego przyszłego gabinetu nowej twórczej myśli polskiej między niektórych współczesnych pisarzy. Wśród owych ministrów ‚kultury proletarjackiej“ znajdują się — o dziwo — pp. Zegadłowicz i Przyboś. Nie czuje widocznie Miller, jaka olbrzymia przepaść zasadnicza dzieli obydwóch poetów od siebie, co znalazło tak dobitny wyraz w nrze 7 „Zwrotnicy“. Obok poezji, która ma być wyrazem „proletarjackiej kultury“ (Tuwim, Stern, Przyboś, Zegadłowicz, Wittlin) mamy przecież drugi typ poezji w dzisiejszej literaturze polskiej, wprowadzający inną możliwość twórczą do literatury — typ poezji „czystej“ i do pewnego stopnia „nadrealistycznej“ (Kurek, Peiper i St. I. Witkiewicz w teatrze). Typ ten, nie maskując elementów „treściowych“ stara się formalnie, t. j. artystycznie podnieść poezję na najwyższy poziom sztuki i idei. Nie kultura proletarjatu więc, ale kultura sztuki i idei. Koncepcja ta, o której J. N. Miller zapomniał, nie przejdzie bez wpływu na kształtowanie się umysłowości polskiej.

(Rucz.)

„ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO“, zeszyt 5-ty. Na treść tego zeszytu składają się artykuły: Oskara Sosnowskiego: „Zakład Architektury polskiej Politechniki warszawskiej“, Tymoteusza Sawickiego: „Pomnik Kopernika w Warszawie“, Edgara Norwetha: „Edukacja architektoniczna w Rosji Sow.“. W obfitej kronice znajdujemy ciekawe wywody prof. W. Minkiewicza o „Marnotrawieniu energji“. Zeszyt zawiera ponadto kilkadziesiąt zdjęć, projektów i planów.

NR. 3 „DZIECKA I MATKI“ ukazał się i przynosi niezwykle cenny materjał. Obok cennych artykułów pedagogicznych L. Barańskiej: „Kształcenie charakteru“, J. Gażyńskiej: „Bezpłatne rozrywki“, C. Kisielewskiej: „Fałszywy system“, znajdujemy Dr Popowskiego „O zarażeniu gruźlicą“, Dr W. Mikułowa: „Jak kąpać oseska“, Dr J. B. informuje, jak kłaść dzieciom kompresy ogrzewające i ochładzające, a p. H. L. daje wskazówki o gotowaniu kleików. Poza tem czytelniczki znajdą wzory ubranek dziecięcych, bibułowy model fartuszka i piękne wzory haftów na sukienki dla dziatek.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Życie sportowe.

Pogoń (Kraków) — Prądniczanka 4:2 (4:1). Sobotnie zawody Pogoni o mistrzowstwo C kl. przyniosły jej zwycięstwo, mimo osłabienia drużyny kilkoma graczami rezerwowymi. Widzowie, po większej części zwolennicy Prądniczanki, zbyt głośnem zachowaniem się, utrudniali zawody sędziemu p. Majewskiemu. Bramki dla Pogoni zdobyli: M. Orzechowski (2), T. Orzechowski i R. Zdechlikiewicz po jednej.

Ł. K. S., faworyt Łodzi, stracił w tym roku tytuł mistrza okr. na rzecz K. S. Turyści.

W Warszawie trudno do tej pory jeszcze przewidzieć mistrza okręgu. W każdym bądź razie Polonia warsz. reprezentowałaby najsłabszy poziom sportu footbalowego, który charakteryzuje ten okręg.

Gry o puhar Związku Piłkarskiego rozpoczną się dnia 29 b. m. w Toruniu (T. K. S. — Warszawianka), Łodzi Ł. K. S. — Wisła (Kraków); — i we Lwowie (Sparta — Sokół). Do finału dnia 25 lipca dojdą najprawdopodobniej Wisła i Warta.

W biegu kolarskim o mistrzostwo woj. krak., który się odbył na przestrzeni: Wieliczka — Bochnia — Brzesko, przy współudziale 15 kolarzy, zwyciężył Piotrowicz (Cracovia) w czasie 4 godz. 18 min. 54.4 sek. Kiepski wynik zwycięzcy należy tłómaczyć fatalnym stanem błotnistej drogi i warunkami atmosferycznymi. Przewidziany regulaminem czas wynosi 3 g. 40 min.

Zawody lekkoatletyczne okręgu krakowskiego, które rozpoczną się w niedzielę dn. 27 b. m., a trwać będą przez trzy dni, będą imprezą najważniejszą w tej dziedzinie sportu na terenie lokalnym. Szereg najlepszych lekkoatletów, znanych już z wielu dobrych wyników, weźmie udział w zawodach, między innymi: Nowak, Nowosielski, Balcer, Rechowicz, Lubaczewski (100 mtr.) — Trnka (200 mtr.) — Trnka, Lubaczewski, Drozdowski, (400 mtr.) — Wierzbicki, Ziffer, Trnka, Gorzeński, Pobóg, Drozdowski, Pitzele (800 mtr.) — Ziffer, Motyka Z., Zwarycz, Pilch, Sałek i t. d. (1.500 mtr.) — Motyka, Sałek, Dobrzański (5000 i 10.000 mtr.). W programie poza tem: biegi przez płotki, sztafety, skoki, rzuty. Równocześnie odbędą się zawody lekkoatletyczne dla pań, z których m. in. wymienić należy pp.: Swobodówną, Freiwaldówną, Urbanówną, Glasnerówną, Hankę Jasną i Tyrasówną.

Henryk Gleisner, znany trener pływacki (Bawarja) przyjechał do Krakowa w charakterze trenera Sekcji pływackiej K. S. Jutrzenka.

Mistrzostwa wojsk polskich na r. 1926. Terminarz zawodów sportowych o mistrzostwo Wojsk Polskich na rok 1926 przedstawia się następująco: 12—18 lipca centralne zawody konne na Siekierkach, 30 sierpnia i 1 września oficerski pięciobój nowoczesny, 10 i 11 września oficerskie zawody strzeleckie w Toruniu, 10—26 września zawody strzeleckie dla szeregowych w Krakowie, 15 września pięciobój wojskowo-sportowy, 18 i 19 września zawody lekkoatletyczne, 25 i 26 września półfinały i finały rozgrywek piłki nożnej. Poza tem odbędą się zawody saperskie, bokserskie i pływackie, których terminy nie zostały jeszcze wyznaczone.

Oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę dn. 27 b. m. doroczne wiosenne Regaty międzyklubowe na Wiśle, z udziałem osad Warsz. Tow. Wioślarskiego, Klubu Wioślarek w Warszawie, Warsz. „Koła Wioślarzy“, Klubu Wioślarskiego z Poznania, Sekcji Wioślarskiej A. Z. S. Kraków, oraz własnych osad. Atrakcją regat będą biegi czwórek wyścigowych o nagrodę honorową wędrowną, ofiarowaną przez b. prezesa OWSK. pos. M. Dąbrowskiego, bieg ósemek wyścigowych o nagrodę honorową wędrowną przez prezesa Polsk. Związku Tow. Wioślarskich, mecenasa Józefa Radwana z Kalisza, oraz bieg czwórek wyścigowych w osadzie pań. Start pod klasztorem PP. Norbertanek, meta przy moście dębnickim. Początek regat o godz. 3 popoł. Regaty poprzedzą zawody pływackie zorganizowane przez Tow. gimn. „Sokół“ I., z okazji równocześnie odbywającego się zlotu dzielnicowego.

Mer miasta Nicei dziękuje polskiej ekipie. Przed kilku dniami Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie otrzymało pismo od mera miasta Nicei, w którem tenże składa gorące podziękowanie polskiemu Ministerstwu za piękną nagrodę przechodnią z bronzu, przedstawiającą w mundurze oficera polskiego na koniu, którą M. S. Wojsk. ofiarowało na doroczne międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei.

Jak donosiliśmy, nagroda ta została zdobyta przez oficerów hiszpańskich. W konkursie tym polscy oficerowie umyślnie nie brali udziału, czego mer nicejski nie omieszkał podkreślić w swoim liście, wyrażając się z najwyższem uznaniem dla polskiej gentlemenerji. Wkońcu nie zapomina o narodzie polskim, dla którego załącza serdeczne wyrazy.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Prof. Leon Marchlewski rektorem Uniw. Jagiell.

Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyły się wybory władz Uniw. Jag. na rok szkolny 1926/27. Rektorem został wybrany Dr Leon Marchlewski, profesor chemji lekarskiej, a ostatnio dziekan wydziału lekarskiego, dziekanem wydziału teologicznego ks. prof. Archutowski, dziekanem wydziału filozoficznego prof. Sobieski, wydziału prawniczego prof. Estreicher, lekarskiego prof. Rosner, rolniczego prof. Rogoziński.

Wykrycie fabryczki falsyfikatów 10-złotowych.

Organa policyjne pzytrzymały przed dwoma dniami Rudolfa Święcha (lat 17), praktykanta malarskiego, zamieszkałego w Prądniku Białym, w chwili, gdy w jednym z kiosków przy ul. Basztowej usiłował puścić w obieg falsyfikat 10-złotowy. Święch odmawiał z początku wyjaśnień skąd posiada falsyfikat, dopiero przeprowadzone dochodzenia i rewizja w mieszkaniu przytrzymanego ustaliły, że Święch fabrykował sam falsyfikaty 10-złotowe na zwykłym papierze farbami wodnemi. Znalezione w jego mieszkaniu kilka sztuk falsyfikatów, oraz farby zakwestjonowano i wraz z młodocianym fałszerzem oddano do tut. sądu okr. karnego.

Sprawcy ohydnego mordu osadzeni w więzieniu.

Jak już donosiliśmy, w nocy z 10 na 11 b. m. na drodze prowadzącej z Brzezinki p. Wadowice do Krakowa, znaleziono na wozie z sianem zwłoki zamordowanego gospodarza i handlarza sianem, Andrzeja Orzechowskiego, który tejże nocy wyjechał z Brzezinki z sianem na sprzedaż do Krakowa.

Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano pod zarzutem morderstwa Józefa Pamułę (lat 19), Jana Rybę (lat 28) i Piotra Rybę (lat 26) z Marcyporęby. W toku dochodzeń ujawniło, że Rybowie byli częstymi gośćmi w domu Orzechowskiego i wiedzieli dobrze, iż Orzechowski poprzedniego dnia otrzymał 1.450 zł. jako ubezpieczenie za spaloną stodołę, którą to kwotę miał zabrać ze sobą do Krakowa; przewidywania te zawiodły ich, gdyż Orzechowski zabrał ze sobą tylko 20 zł. Po dokonaniu morderstwa i zrabowaniu 20 zł., bandyci ułożyli zwłoki na przodzie wozu z sianem tak, że nogi zwisały z wozu w kierunku koni, zaś głowę i piersi nakryli wiązką siana. Rybowie byli kilkakrotnie karani za kradzieże i byli postrachem w okolicy Brzezinki p. Wadowickiego.

—o0o—

Młodzież ku czci ś. p. ręk. Zimmermanna.

Staraniem Krakowskiego Komitetu Akademickiego odbyły się w poniedziałek uroczystości żałobne ku uczczeniu ś. p. Rektora Uniw. Jag., ks. Kazimierza Zimmermanna. W kościele św. Anny odprawił ks. prof. Karczmarczyk żałobne nabożeństwo, na które przybyli profesorowie Uniwersytetu z rektorem Rostworowskim na czele, krakowski Komitet Akademicki, oraz liczne grono młodzieży akademickiej.

O godz. 12-tej odbyła się w auli uniwersyteckiej Akademja. Po odśpiewaniu „Beati Mortui" przez Chór Akademicki, otworzył Akademję rektor Rostworowski, poczem dziekan prof. Gołąb scharakteryzował zmarłego jako profesora Uniwersytetu i uczonego autora wielu cennych prac naukowych. Następnie z ramienia krak. Kom. Akad. przemówił p. Tadeusz Bielecki. W mowie swej przedstawił postać ks. Zimmermanna jako wzór działacza społecznego, znakomitego organizatora, twardego, nieugiętego, nieustępliwego w pracy. Scharakteryzował dalej p. Bielecki Zmarłego jako wielkiego przyjaciela młodzieży, interesującego się wszystkimi przejawami jej życia, niosącego jej zawsze radę i pomoc. To też młodzież, która przed kilkunastu laty ciskała w Niego kamieniami, odczuła Jego śmierć jako utratę niezastąpionego przyjaciela, składa Mu hołd wdzięczności i będzie realizować Jego testament.

Karambol.

Na dworcu przetokowym w czasie przesuwania wozów w godzinach popołudniowych wykoleiło się 5 wozów towarowych skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy. Wagony zostały częściowo uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Szkoda na razie nieustalona. Dochodzenia prowadzą władze kolejowe.

NA ZJAZD KOLEŻEŃSKI MATURZYSTÓW GIMNAZJUM ŚW. ANNY z roku 1906 przybyło 39 kolegów, oraz dawni wychowawcy: dyr. Dr Kulczyński, ks. prof. Dr Bystrzonowski, prof. Ippold i dyr. Zachemski. Przewodniczącym zjazdu wybrano przez aklamację Dra Pollaka z Warszawy, a sekretarzem Dra Grabczaka z Krakowa.

Imieniem szkoły powitał zebranych w serdecznych słowach Dr Kulczyński, poczem udano się do własnych klas, by po 20 latach odświeżyć wspomnienia, przeżyte wspólnie na ławie szkolnej. Po nabożeństwie, odprawionem w auli gimnazjalnej, przemówił do zgromadzonych dawny katecheta, ks. Dr Bystrzonowski, prof. Uniw. Jag. Trudno opisać wrażenie, jakie wywarły jego spiżowe słowa na uczestnikach zjazdu. Popłynęły one ze szlachetnego serca kapłana, a owiane wielką miłością Ojczyzny i dostosowane do powagi chwili, zostawiły w umysłach zebranych niezatarty ślad. Hasło rzucone przez czcigodnego katechetę na dalszą drogę życia „Laboremus", stało się też hasłem obrad zjazdu. Wzniesiony przez celebranta okrzyk na cześć Rzeczypospolitej powtórzyli zebrani z zapałem, poczem uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Po wspólnej fotografji, rozpoczęły się właściwe obrady zjazdu odczytaniem katalogu obu klas i uczczeniem pamięci zmarłych profesorów i uczniów przez powstanie. Następnie ustalono termin przyszłego zjazdu, zaprowadzając stałą ewidencję adresów kolegów. Uchwalono scentralizować samopomoc koleżeńską dla wszystkich kolegów, którzy znajdą się w trudnej sytuacji, wreszcie wybrano komitet koleżeński dla realizacji uchwał zjazdu. Na pomoc koleżeńską obecnych uczniów gimnazjum św. Anny złożono na ręce dyr. Zachemskiego 160 zł., a na orkiestrę gimnazjalną 84 zł. Zebranie zakończyła część towarzyska w hotelu Pollera.

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI OBR. POWIETRZNEJ PAŃSTWA.

W niedzielę 20 b. m. zakończono ogólny kurs lotniczy przy państw. szkole przemysłowej w Krakowie. Kurs ukończyło 62 słuchaczy, którzy poddali się egzaminowi z zakresu techniki lotniczej. Rozdania świadectw dokonał dyrektor kursu, inż. Kostecki, w obecności wykładających i licznie zebranych gości. Kurs cieszył się ogromnem zainteresowaniem się młodzieży, gdyż zgłosiło się 300 kandydatów, a z przyjętych 200 zdało egzamin 62. Są to więc pierwsi propagatorowie technicznej wiedzy lotniczej na terenie Krakowa.

W obecnym okresie wakacyjnym odbędą się kursy modelarstwa lotniczego: jeden dla instruktorów, zaś drugi dla nauczycieli szkół średnich i wydziałowych.

—o—

Kraków, 24 czerwca.

Czwartek 24: Narodziny św. Jana Chrzciciela.

Piątek 25: Św. Wilhelma op.

Piątek 25: Wschód słońca o godzinie 3.31, zachód o 19.53.

OSOBISTE. Onegdaj bawił w Krakowie ks. biskup Godlewski, biskup-sufragan diecezji łuckiej, autor świeżo wydanego studjum historycznego o mistycyzmie cara Aleksandra I. — Wczoraj odwiedził naszą redakcję p. bar. Loden, publicysta katolicki i warszawski współpracownik pism centrowych: „Germania" i „Kathol. Volkszeitung".

PRZYBYWA DO KRAKOWA P. JULIEN LUCHAIRE, dyrektor paryskiego Instytutu współpracy umysłowej, wybitna osobistość w świecie naukowym, celem zwiedzenia naszego miasta i zapoznania się ze światem naukowym krakowskim. P. Luchaire wygłosi odczyt na temat: „La cooperation intellectuelle internationale" w auli Uniw. Jagiel., w piątek 25 bm. o godz. 6 wieczór. Wstęp na odczyt wolny.

PRZYJAZD PIELGRZYMKI ROBOTNIKÓW POZNAŃSKICH. W poniedziałek 28 go bm. przyjeżdża do Krakowa pielgrzymka robotników katolickich z Poznania w liczbie przeszło 300 uczestników. Pielgrzymkę organizuje Związek Katol. Tow. Robotników Polskich. Z Poznania wyruszy wycieczka w sobotę 26 bm., zwiedzi Jasną Górę, poczem przybędzie do Krakowa, gdzie zabawi dwa dni.

WYCIECZKA WĘGIERSKA. W pierwszych dniach lipca przyjedzie do Polski grupa klubu węgierskiego „Patria" składająca się z wybitnych literatów, dziennikarzy i artystów. Według dotychczasowego programu, goście węgierscy zabawią w Krakowie przez dwa dni. W celu przyjęcia zostaje powołany osobny komitet.

KOMITET OBCHODU JUBILEUSZOWEGO 700-LECIA ŚMIERCI ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU zawiadamia, że uczestnicy obchodu jublieuszowego dnia 2, 3 i 4 lipca b. r. w Krakowie otrzymują 66% zniżki przy powrotnej jeździe koleją z uroczystości obchodowych. „Karty uczestnictwa" uprawniające do tej zniżki, ma Komitet przygotowane. — Kierownicy pielgrzymek muszą przedstawić spis członków pielgrzymki.

ULGI KĄPIELOWE. Związek Inteligencji polskiej w Krakowie uzyskał ulgi dla członków Związku w kąpielach, zabiegach lekarskich i uwolnienie od taksy kąpielowej w Szczawnicy, Iwoniczu, Rabce, Żegiestowie, Ciechocińku, Solcu, Krzeszowicach, Swoszowicach i w Zakładzie p. Matecznego w Podgórzu, a w niektórych z tych i na mieszkanie. Po zniżki zgłaszać się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—6 po poł. w biurze Związku, ul. Smoleńska l. 9.

2 I PÓŁ ROKU ZA ZABÓJSTWO. Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw 19-letniemu Piotrowi Nowakowi, parobczakowi z Trojanowic, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa Mojżesza Selingera z Giebułtowa. Trybunał zasądził Nowaka na 2 i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Drożdzikowski, wotowali s. s. o.: Dr. Czerny i Pelczar, oskarżał prok. Dr. Tokarski.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie w dniu 22 b. m. spędzono ogółem 252 koni. Płacono za konie pojazdowe od 500—800 zł., za konie pociągowe lekkie od 200—400 zł., za konie rzeźne od 50—150 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 40 sztuk. Popyt słaby, tendencja niezmieniona.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM DO SKLEPU Sosenki w Podgórzu, gdzie skradziono większą ilość towarów jedwabnych i wełnianych, wartości około 7000 zł., aresztowała policja Bronisława Pykosza (lat 26), właściciela sklepu korzennego przy ul. Kalwaryjskiej i Alfreda Zdybalskiego, buchaltera w fabryce bielizny i trykotaży w Podgórzu. Pykosz nabył wszystkie towary pochodzące z tej kradzieży i w porozumieniu ze swym szwagrem, Zdybalskim, dał do uszycia we wspomnianej fabryce ze skradzionych towarów bieliznę męską, którą częściowo sprzedał różnym kupcom, zaś pewną część zachował u siebie.

SAMOBÓJSTWO. Dnia 22 b. m. o godz. 12.40 wydobyto z Wisły obok willi „Różnowskich" zwłoki Janiny Żurek (lat 18), służącej, pochodzącej z Korniowa, pow. krakowski. Jako przyczynę rozpaczliwego kroku denatka podała niechęć do życia.

WYPIŁ KWASU KARBOLOWEGO w zamiarze samobójczym Władysław Rakowicz (lat 24), bez zajęcia. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala.

ODGRYZŁA PRZYJACIÓŁCE NOS. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Zofję Bobrucką, która padła ofiarą zemsty swojej przyjaciółki. Bobrucka zasypała oczy papryką narzeczonemu swojej przyjaciółki, co tak ją wzburzyło, że rzuciła się na Bobrucką i odgryzła jej nos.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „ODRODZENIA". We czwartek 24 b. m. o godz. 8 odbędzie się w Stow. Młodz. Akadem. „Odrodzenie" zebranie pożegnalne. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

POSIEDZENIE ŚCISŁEGO KOMITETU WYBORCZEGO DO M. KASY CHORYCH w Krakowie odbędzie się dzisiaj (czwartek) o godz. 7.30 w Domu Związkowym.

SOKRATES W ŚWIETLE STAROŻYTNOŚCI A NOWOŻYTNEJ NAUKI. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Dr Br. Daniec w sali Semin. filologicznego Uniw. Jag. (ul. św. Anny 12) dziś (we czwartek) i jutro (piątek) o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

WPISY DO WZOROWEJ KOEDUKACYJNEJ 4 KL. SZKOŁY I KOŁA T. S. L. w Krakowie (Wolska l. 19) odbędą się dnia 25 i 26 bież. miesiąca.

WPISY DO PRYW. SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSK. CHRZEŚC. NAROD. NAUCZ. SZ. P. odbędą się w dniach od 24—26 b. m. Egzamin wstępny 28 b. m. o godz. 3 po poł., w budynku gimnazjum VIII, parter, przy ul. Studenckiej 12.

PRZYJMOWANIE KANDYDATÓW DO OFICERSKIEJ SZKOŁY administracji funkcyjnej w Łobzowie pod Krakowem zostało na rok bieżący wstrzymane.

TERMIN III POWSZECHNEGO ZJAZDU LEKAFZY WETENARYJNYCH WE LWOWIE został przesunięty na 9, 10 i 11 października b. r. Program Zjazdu obejmuje, oprócz obszernych działów naukowego i stanowego, także poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu studentów medycyny weterynaryjnej.

W KOŚCIELE parafjalnym w Zakopanem pobłogosławiony został dnia 22 czerwca b. r. związek małżeński między p. Ireną z Rumińskich Nowakową i Dr Janem Szwarcenberg Czernym, prezesem sądu okręgowego w Wadowicach.

Zamiast rozsyłania zawiadomień o ślubie, nowożeńcy złożyli kwotę 200 zł. na rzecz Towarzystwa ochrony młodzieży w Krakowie.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Święta Joanna".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Łatwiej przejść wielbłądowi".

REPERTUAR „BAGATELI"

Czwartek: „Cygańska miłość" (premjera).

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Czwartek: „Mąż o dwóch żonach".

—o—

WANDA: „Dzieje carskich brylantów", dramat w 7 aktach.

REDUTA: „Przez wszystkie piekła", 2 serje, 18 aktów; w roli głównej Eddie Polo.

UCIECHA: Corinne Griffith w dramacie „Matka obłudy" (Precz z mego domu) 10 aktów, oraz „Szofer z XXI. wieku" komedja.

SZTUKA: „Noce na Montmartre".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon w komedji cyrkowcy".

WARSZAWA: „Raj zwierząt", całość 20 aktów; w głównych rolach Wiljam Desmond i Eileen Sedgwick.

NOWOŚCI: „W podziemiach drapacza nieba".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W piątek teatr zamknięty z powodu próby generalnej z komedji czeskiego autora, Franciszka Langera: „Łatwiej przejść wielbłądowi"..., która obiegła z powodzeniem liczne sceny stołeczne. W sztuce Langera wystąpią pp.: Zalewska, Śniadecka, Klońska, Piaskowska, Szymborski, Bracki, Kułakowski, Turski, Sawicki. Jako reżyser debjutuje p. Jan Grodyński.

WARSZAWSKI TEATR NIEWIAROWSKIEJ w Bagateli daje dziś we czwartek premjerę wspaniałej operetki Lehara „Cygańska Miłość" z pp. Kawecką i Niewiarowską na czele. Piękna, całkowicie nowa wystawa, bogate kostjumy, a przedewszystkiem udział dwóch najwybitniejszych sił aktorskich zespołu zapewniają tej melodyjnej operetce trwałe powodzenie.

—•—

NEKROLOGJA.

† Franciszek Pawlica, znany i ceniony powszechnie obywatel Zakopanego, zmarł 21-go b. m. w Zakopanem, przeżywszy lat 73. Zmarły był prezesem i członkiem honorowym Związku Górali w Zakopanem, członkiem honorowym Ochotniczej Straży Ogniowej w Zakopanem, oraz byłym prezesem Tow. „Sokół" w Zakopanem.

Równowaga budżetu w świetle ekspose p. Klarnera.

MINISTER ZASTRZEGŁ SIĘ PRZECIW INFLACJI, STOSOWANIU MNOŻNIKA DO PŁAC URZĘDNICZYCH I POŻYCZKOM NA POKRYCIE DEFICYTU. — OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ.

Ekspose, jakie minister skarbu wygłosił we wtorek przed Sejmem, poświęcone było w pierwszej linji sprawie budżetu i jego równowagi.

P. Klarner stwierdził więc przedewszystkiem, że preliminarz na cały rok bieżący przewidywał w wydatkach 1.730 milj., a w dochodach 1.528 milj. zł. Deficyt wynosił zatem 202 miljony (które miały być według planu min. Zdziechowskiego pokryte 10-procentową podwyżką danin i oszczędnościami). P. Klarner przewiduje jednak wzrost wydatków, po pierwsze na podwyższenie płac urzędniczych.

Za podstawę obliczenia wydatków osobowych preliminarza rządowego dla roku bież. przyjęta została mnożna 43, zmniejszona w poszczególnych stopniach służbowych 6½, względnie 4½%. Ta podstawa została utrzymana przez cały okres b. r., mimo wzrostu drożyzny. Minister liczy się z powiększeniem z dniem 1 lipca b. r. wydatków na uposażenia na sumę 18 milj. zł. w stosunku półrocznym. Minister zastrzega się jednak co do stosowania na przyszłość jakichkolwiek mnożnych i wskaźników.

Drugą pozycją, która powiększy wydatki, jest różnica kursu złotego wobec dolara z uwagi na zobowiązania zagraniczne. Spowoduje to wydatek 40 milj. zł. Tym sposobem całoroczny budżet wydatków wyniesie 1.788 milj. zł. przy dochodzie 1.528 milj. zł. Deficyt wynosi 260 milj. zł.

Jednakowoż zamknięcie rachunków za ub. pięć miesięcy b. r. przynosi następujące cyfry:

Preliminowane:

dochody	591 milj. zł.
wydatki	721 milj. zł.
deficyt	130 milj. zł.

Rzeczywiste:

dochody	644 milj. zł.
wydatki	704 milj. zł.
deficyt	60 milj. zł.

W ciągu pięciu ub. miesięcy zredukowano tedy deficyt o 70 milj. zł., wskutek czego deficyt całoroczny wynosić będzie tylko 190 milj. zł. (260 — 70 = 190). Złożyło się na to zwiększenie wpływów wraz ze zmniejszeniem sumy wydatków.

Analiza poszczególnych pozycyj wpływów z danin i monopoli za ub. 5-miesięczny okres przynosi ciekawe cyfry. Preliminarz danin i monopoli na 1926 rok wynosi 1.267 milj. zł.; rzeczywiste wpływy za 5 miesięcy wynoszą 551 milj. zł., to jest 43.4% całości.

Z wyjątkiem ceł, wszystkie kategorje danin wykazały wyższy odsetek wpływów w stosunku do preliminarza, niż przypadałoby na 5 miesięcy.

Podatki bezpośrednie wykazują 49.31%, pośrednie 47.32%, opłaty stemplowe 43.41%. Wpływy podatkowe przewidziane budżetem uważać przeto należy — zdaniem ministra — za realne i deficyt określić kwotą 190 milj. zł. W naszym budżecie wynika on z różnicy między wydatkami zwyczajnymi i wpływami zwyczajnymi. Jest to więc deficyt konsumcyjny i bardzo niebezpieczny. Minister zastrzega się przeciw wyrównywaniu tego deficytu pożyczką zagraniczną lub krajową, również stanowczo odrzuca drukowanie pieniędzy papierowych na cele budżetowe.

„Skoro wykluczam te sposoby — mówił p. Klarner — przeprowadzenia równowagi budżetowej, pozostaje mi droga oszczędności po stronie wydatków i powiększenie dochodów. Jest to jedyna roztropna metoda pokrycia deficytu konsumcyjnego".

Poświęciwszy następnie parę znanych frazesów potrzebie wzmożenia zamożności obywateli, dochodzi p. Klarner do dość oryginalnego wniosku. Powiedział bowiem:

„Gdybyśmy stanęli na stanowisku, że ogólny dochód społeczny wynosi w mocnej walucie 9 miljardów (głos: tyle nie wynosi) w stosunku do dzisiejszej waluty ten dochód jest nie mniejszy od 15 miljardów. Otóż gdybyśmy stanęli na stanowisku, że świadczenia obywatela w stosunku do państwa i do komun, bo to są równorzędne ciężary dla obywatela, wynosiły w latach 1924 i 1925 2.5 miljarda, to widzimy, że ten wysiłek obywatela równał się oddaniu 28% dochodów gospodarczych. Gdybyśmy zaś przeszli do stosunków dzisiejszych, musielibyśmy powiedzieć, że obecnie 2.400 miljonów w stosunku do dzisiejszych dochodów społecznych reprezentuje 16%. Widzimy, że niewątpliwie sytuacja obywatela jest znacznie lepszą" (?).

P. Klarner doszedł tedy do ciekawego wniosku, że podatnicy nie powinni się właściwie skarżyć, bo w porównaniu z rokiem 1924 i 1925 nastał dla nich „raj". Zamiast 28% płacą „tylko" 16% dochodu społecznego. Jest to oczywiście sofizmat, ciężary podatkowe nie dlatego bowiem są uciążliwe, że są wygórowane, ale dlatego, że życie gospodarcze zamarło i jeżeli w latach ubiegłych mogli podatnicy płacić więcej, to dlatego, że wówczas jeszcze nie stanęło tyle fabryk co dziś, nie było 340 tysięcy bezrobotnych, ani takiego, jak dziś zastoju w handlu.

Doraźnego zwiększenia dochodów oczekuje p. minister skarbu z podwyżki podatków i opłat o 10%, podniesienia ceny spirytusu, podniesienia wymiaru podatku majątkowego na r. 1926 i zwaloryzowania w odnośnej skali opłat celnych.

Wspomniane podniesienia danin winny dać zdaniem ministra — 115 miljonów zł. (?), podwyższenie ceny spirytusu 35 milj. Razem 150 miljonów zł. Oszczędności zaś: w administracji 10 milj., w przedsiębiorstwach wraz z koleją 30 milj. Razem 40 milj.

W końcu zapowiedział p. minister, że na najbliższem (czwartkowem) posiedzeniu Rady Banku Polskiego zadecydowaną będzie obniżka stopy procentowej z 12% na 10%. Równocześnie zapowiedział minister, że obniży maksymalną stopę procentową z 24% na 20%, a następnie co miesiąc do 18% i 16%. Sprawie tezauryzacji dolarów, którą poruszył pan Klarner w swem ekspose, wypadnie poświęcić uwagę osobno.

Ile dać odszkodowania b. panującym?

Krytyczna sytuacja Niemiec.

Berlin. (PAT) W Reichstagu wre gorączkowa praca. W kuluarach widoczna nerwowość. Niemiecko-narodowi domagają się dokonania w rządowym projekcie kompromisowym kilka poprawek na rzecz byłej dynastji, podczas gdy socjal-demokraci, zasadniczo gotowi do ustępstw, powołują się na miljony głosów oddanych za wywłaszczeniem i żądają wypłacenia książętom odpowiedniego jednorazowego odszkodowania. Sytuacja jest bardzo krytyczna. Drugą ważną bardzo sprawą jest sprawa ceł. W tej dziedzinie rząd musi się obecnie zdecydować, jaką będzie prowadził politykę i przy jakiem poparciu parlamentarnem. W tym kierunku zmierza też wniesiona przez socjal-demokratów interpelacja. Niemiecko-narodowi usiłują rozwiązać tę kwestję na korzyść wielkiej własności ziemskiej, przeciw czemu występuje nietylko lewica, ale i centrum, oraz wielka część ludowców.

—o0o—

Już 200 osób aresztowanych w Turcji.

Konstantynopol. (PAT.). Liczba aresztowanych z powodu wykrycia spisku na życie prezydenta republiki, Mustafy Kemala paszy, sięga 200 osób, w tem 25 osób opozycji i szereg osób z Komitetu Młodotureckiego. Jak donoszą dzienniki, prezydent sam badał kilku spiskowców, między innymi Ziak Hourjida, który z początku wyparł się wszelkiej znajomości ze spiskowcami, później jednak przyznał się do udziału w spisku.

Z ruchu Ch. D.

Posiedzenie Zarządu Dzielnicowego Ch. D. na Zachodnią Małopolskę odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym. Na porządku dziennym: wykonanie uchwał Zjazdu Rady Dzielnicowej.

Zjazd okręgowy delegatów, członków i sympatyków Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z powiatów: bialskiego, makowskiego, wadowickiego i żywieckiego — odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. w Białej w sali Domu Katolickiego, z następującym programem: 1) Nabożeństwo na intencję Zjazdu o godz. 8.30 rano; 2) otwarcie Zjazdu przez prof. Nycza o godz. 9.15 i wybór prezydjum; 3) Sytuacja w kraju a stanowisko i zadania Chrześcijańskiej Demokracji — referuje poseł Holeksa; 4) W przededniu wyborów sejmowych a praca organizacyjna Ch. D. w powiatach — referuje ks. prof. W. Mączyński; 5) dyskusja; 6) wybór komitetu okręgowego; 7) zamknięcie Zjazdu.

—o0o—

TRZY LISTY

podchorążego, który wierny przysiędze zmarł z ran, odniesionych w ataku na ministerstwo wojny, zajęte przez rokoszan.

Z papierów po zmarłym bohaterze przepisała M. Mossoczowa.

I.

Warszawa, 3 maja 1926.

Drogi bracie!

Wiosna — 3 maj — święto narodowe. Takim szczęśliwy! Dusza wezbrała mi dumą, zapałem, serce taką tkliwością zabiło, że ja — dwudziestotrzyletni drągal, podchorąży i kapral w dodatku — skakałbym i płakał z radości, jak mój maluśki siostrzeniec — mój kochany Jasio.

Widzisz, bracie, w ten dzień wiosny i naszego święta poczułem nagle całe swoje szczęście i dumę, że ja jestem Polakiem, uczniem oficerskiej szkoły, przyszłym obrońcą ojczyzny. Razem ze słońcem majowem, z paradą wojskową, z odgłosami wiekopomnej konstytucji 3 maja, co się dziś w katedrze św. Jana gromkim odzywały echem, — zbudziła się moja siła i młodość, zbudziło się poczucie wielkości i chwały naszego państwa...

Czuję, że Polska będzie wielka i silna, bo ma nasze ramiona silne, nasze wielkie kochanie i nasze gorące serca!

Bracie drogi, jakże ci wdzięczny jestem za opiekę, którą od śmierci rodziców nas otoczyłeś, jakże ci wdzięczny jestem żeś mnie kształcił i na żołnierza polskiego wychował, do szkoły podchorążych oddał.

Nie wyobrażam sobie piękniejszego życia, niż walka z wrogami mej ojczyzny, nie wyobrażam sobie piękniejszej śmierci, niż śmierć na polu chwały.

Tak, bracie, uczę się i pracuję, by żyć dla Polski, ale marzę o tem, aby wierny przysiędze i posłuszny Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — krew przelać w Jej obronie! Takim wzruszony, że nie mogę pisać więcej.

Całuję Was

Tadek.

II.

Warszawa, 17 maja 1926.

Drogi bracie!

Długo nie pisałem, bo nie miałem czasu. Było ciągłe pogotowie wskutek mniejszych lub większych rozruchów — a potem 12, 13 i 14 maja — rokosz Piłsudskiego i krwawe walki...

Jestem ranny. Przelałem krew w obronie honoru mej Ojczyzny, w obronie Konstytucji i Prezydenta Rzeczypospolitej.

My — podchorążówka — zostaliśmy wierni naszej przysiędze! A jednak ciężko mi i smutno, rana moja pali mnie i boli, bo nie ręka wroga ją zadała!

Nasza szkoła miała ciężkie zadanie do spełnienia. Prezydent na nas najwięcej liczył i był stale pod naszą ochroną. A były chwile, że, otoczony przez rokoszan, w nas miał jedyny ratunek.

Mówię Ci, straszna to wojna! nie z wrogiem mężnie się potykać, ale do swoich zwracać lufy karabinów, w braciach i w polskich żołnierzach widzieć nieprzyjaciół — czyhają z każdego okna, z za każdego drzewa strzelby w rękach cywilów, zadając nam bardzo ciężkie rany z małej odległości — trajkocą polskie karabiny maszynowe przeciw nam — polskim podchorążym — wymierzone — co chwila kawalerja nas atakuje to z przodu, to z tyłu — nasi polscy ułani z dobytemi na nas szablami!

Bratobójcza, straszna, krwawa, bezlitośna walka.

Jednego momentu nie zapomnę nigdy. Na moście Poniatowskiego rozmowa Prezydenta z marszałkiem i nasze bagnety, błyszczące w majowem słońcu, ku obronie Prezydenta, przeciw buntownikowi zwrócone.

A potem ta straszna walka. Gdy pułki przeszły na stronę Piłsudskiego, podchorążówka nasza wracała na gwałt z Rembertowa, przerzynając się przez zbuntowane bataljony. a my tymczasem musieliśmy opanować sytuację. Biliśmy się, jak lwy! Podobno mamy dostać „Virtuti militari“...

W czwartek rano o godzinie 3 pluton nasz dostał rozkaz zajęcia ministerstwa wojny. Jest to ogromny gmach i zadanie było trudne. Zabarykadowali się w nim piłsudczycy w dużej ilości. Silne bramy zamknięte.

Musieliśmy łopatkami i granatami przecinać druty z drugiej strony, a przez to samo odwrót nasz był już przesądzony. Z każdego ogna sypią się granaty, z każdego pokoju walą karabiny maszynowe; każdy korytarz trzeba zdobywać z osobna i drzwi kolbami wysadzać.

Pluton nasz topniał. Już 10 rannych mamy. Jesteśmy otoczeni ze wszystkich stron, odwrót odcięty.

Wtedy otwiera się boczna brama. Ukazuje się pułkownik marszałka i woła:

— Poddajcie się, bo was jak psów wytłukę, zdrajcy!

My w odpowiedzi daliśmy do nich salwę — choć 5 karabinów maszynowych grało nam z tyłu, a kule jak osy sypały się w koło z brzękiem i świstem.

A tu ani się ruszyć — naprzód iść nie można, ani się cofnąć. O jakie 400 kroków od nas były domy.

W nich nasz porucznik chciał szukać osłony.

— Naprzód chłopcy! Niech żyje konstytucja!

Ruszyliśmy śmiało śród ulewy kul. Patrzę, dwóch naszych padło, jeden się nie rusza...

Przebiliśmy się wreszcie, dopadamy do murów, a tu z okien leci na nas nowy potop kul. My na ziemię, bęc pod mur, okopujemy się gorączkowo.

Wtedy uczułem uderzenie w udo, przewróciłem się — zrobiło mi się ciepło i lekko, jak przez mgłę zobaczyłem kałużę krwi.

Potem już nic nie wiem.

Nie zdołano mnie z ognia zanieść do tyłu, bo ta banda nawet do sanitarjuszy z rannymi strzelała. Krwi tak dużo się wylało, że straciłem zupełnie przytomność. Podobno mnie akademiczki zawiozły autem do szpitala, gdzie obecnie leżę obok moich rannych kolegów.

Odwiedzają nas żony naszych szkolnych oficerow i pocieszają jak mogą.

Zmęczyłem się — nie mogę więcej pisać. A tyle mam do powiedzenia.

Całuję Was

Tadek.

III.

Warszawa — nie wiem daty.

Drogi bracie!

Nie mogłem długo pisać. Osłabiony jestem, rana krwawi i opatrunki strasznie mnie bolą i męczą.

A jeszcze boleśniej męczą myśli, jeszcze bardziej bolą wiadomości...

Obierają dziś nowego Prezydenta.. Poco ten rokosz? Poco ta walka bratobójcza? Kto miał sumienie nasze wojska pchnąć do złamania przysięgi żołnierskiej, do buntu?...

Nie mogę pisać... Dziś była operacja, zeszywali mi pozrywane ścięgna i żyły... Zadługo jednak leżałem bez opatrunku, zadużo krwi upłynęło... Nawet wrogowie szanują Czerwony Krzyż — a oni — bracia — strzelali do sanitarjuszy z rannymi...

Chcę żyć! nie żałuję Ojczyźnie krwi mej i życia, ale chcę umrzeć w walce z wrogami. Niech krew moja nie plami rąk polskich kainowem piętnem — — —

Całuję Was

Tadek.

Dopisek zakonnicy: Listu umierający już nie miał siły zaadresować. Skonał szepcąc: Chcę żyć!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matysaik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.